LUD

ROK XXVI | Curitiba, 16 maja de maio de 1951 | NR. 20

Proprietário: Dr. Antônio Firakowski | Diretor: Dr. Edvino Tempski

Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à:
Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czeki adresować:
Redação do "Lud", Caixa Postal 155, Curitiba, Paraná.

ADMINISTRACJA **Rua Cabral 846** przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8—12 i 14 do 16 godz.; tel. 1-4-9-3.
REDAKCJA (ten sam adres) przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-mej i pół do 11-tej i pół godziny.

Anúncios: Nas páginas de anúncios: cada centímetro quadrado — Cr.1,00; sobre os anúncios semestrais, anuais e no têxto — à tratar.

Prenumerata roczna w Brazylii (Argentynie i Urugwaju) Cr. 60,00. W innych krajach Cr. 90,00. — Cena egzemplarza w Kurytybie Cr. 1.50

São Paulo — kiosk gazetowy koło głównej poczty, av. São João; Livraria da Estação da Luz, Saguão Principal — Cr. 1.80.
Porto Alegre — (P. Alfandega 38 i P. Abrigo Parobé, Loja nr.3) — Cr. 1.80.

»Biała rewolucja w Parlamencie«

Nowi ludzie w Izbie Deputowanych — Przedstawiciele potomków emigracyj — Mniej blasku, więcej pracy

Poczytny, ilustrowany tygodnik rioski "O CRUZEIRO" z 5 b.m. zamieszcza ciekawy artykuł o składzie obecnego Kongresu, pióra wybitnego publicysty Neiva Moreira, z którego wyjątki pozwolimy sobie zacytować.

Opinia obserwatorów politycznych i kronikarzy parlamentu o składzie nowej Izby federalnej nie jest jednozgodna, jednakże nie można zaprzeczyć, iż mamy obecnie przedstawicieli mniej błyskotliwych lecz za to bardziej pracowitych — pisze Neiva Moreira.

Składają się na to dwa czynniki: 1) lepsze przewodnictwo, aczkolwiek niekiedy zbyt surowe i sztywne w stosowaniu regulaminu; wybija się jednak niezwykła zdolność uzgadniania, jaką posiada p. Nereu Ramos; 2) przywódcy partii cieszą się większym autorytetem w łonie swych stronnictw i są ożywieni chęcią szybszego i skuteczniejszego tempa pracy Izby; 3) średnia wieku deputowanych jest obecnie niższa, jednakże nie świadczy to o braku doświadczenia, ponieważ bardzo wielu z nich zasiadało już w Izbach stanowych, gdzie mieli możność nabycia odpowiedniej wprawy parlamentarzystów. Jednakże dopiero pod koniec będzie można ocenić rezultaty ich pracy.

Różne narodowości, które wniosły do naszego kraju nową krew obcokrajowych emigracji są bardzo licznie reprerentowane w nowej Izbie; pobieżne chociażby przeglądnięcie nazwisk deputowanych obecnej Izby daje nam pojęcie o zwycięstwie procesu stapianie się różnych ras na korzyść naszego Kraju.

Deputowani z Rio Grande do Sul

Okolice, zamieszkałe przez emigracje: niemiecką, włoską, polską, ukraińsko-rosyjską, syryjską i libańską mają obecnie pokaźną liczbę przedstawicieli. Stan Rio Grande do Sul jest pod tym względem typowym przykładem. Okolice o wpływach niemiecko-włoskich zdołały przeprowadzić tam ponad 70% deputowanych i odbija się to nawet na składzie stronnictw. Deputowani: Aquiles Mincaroni, Fernando Ferrari, Henrique Pagnoncelli i Daniel Faraco są pochodzenia włoskiego. Wielu jest również pochodzenia niemieckiego jak: Germano Dechorn, Nestor Jost, Willi Frochlich i Wolfram Metzler; niektórzy z nich mają nawet pewne gesty, i opanowanie pomorzan, bawarczyków, ślązaków, lecz wszyscy czują się, pod każdym względem, stuprocentami Brazylianami.

Deputowany Ostoja Roguski z Parany

Paulistanie i parańczycy również dają nam pod tym względem ciekawe typy. Wśród deputowanych z Kurytyby, spotykamy jednego z przedstawicieli z nazwiskiem: Leszek Bronisław Ostoja Roguski; jest to mężczyzna, mający ponad trzydziestkę, zdecydowany udenita; ze swego fotelu, na którym siedzi, bacznie śledzi trybunę, ażeby nie stracić ani słowa, gdy Aliomar Baleeiro lub Bilac Pinto ćwiartują orędzie prezydenta Vargasa. Ostoja Roguski, podobnie jak wielu innych przedstawicieli z okolic emigracyjnych, ma za sobą długą historię. Jego dziadek i ojciec uciekli z Warszywy, gdy Rosjanie, ujarzmiwszy Polskę, brali do wojska Polaków na wojnę z Japonią. Jego ojciec, z zawodu kolejowy inżynier, został zamordowany w Contestado, walcząc już, w obronie ideałów Brazylii; jego syn, Leszek, jeszcze jako student Uniwersytetu, wszedł na tory polityczne i ostatnio otworzyły przed nim podwoje pałacu Tiradentesa (w którym odbywa swe zebrania federalna Izba Deputowanych) 15.000 głosów parańczyków, wśród których było wielu głosów potomków znakomitych kolonistów, którzy uciekli z Polski przed podwójnym tyranem: caratu i komunizmu.

Potęga Paulistów

Wśród paulistów, których "bancada", według przybliżonych obliczeń przedstawia kapitał ponad trzy biliardy kruzejrów i tworzą silne ugrupowanie 34 deputowanych, spotykamy potomka Armeńczyków, Ubirajarę Keutenedjan, o którym mówią, że jest najmłodszym deputowanym lecz lubi przebywać w towarzystwie najstarszego wiekiem deputowanego Artura Bernardesa; Keutenedjan posiada ogromny majątek, obliczany na kilka setek milionów kruzeirów; wykazuje on niezwykłą żywość i ruchliwość.

Z emigracji włoskiej w São Paulo wyszli deputowani: Noveli, Fiori, Mazili, Omegna Menotti, D'Agostinho, Bottino, Cerdeira i Audra; ten ostatni ma w sobie ponadto trochę krwi francuskiej; jedni z nich piastują ponownie godność, inni po raz pierwszy.

(Dokończenie na str. 2-ej).

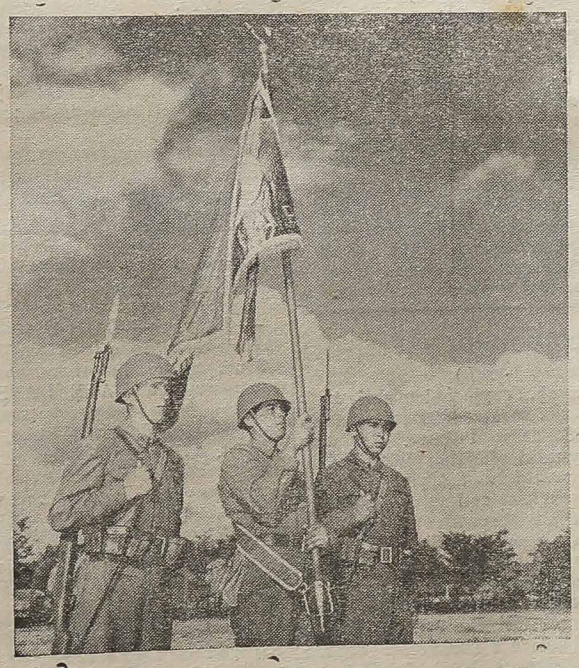

Turecka Brygada na froncie koreańskim

W obronie wolności, bierze udział w wojnie na Korei wojsko 15 narodów; wśród walczących po stronie alianckiej znajduje się brygada walecznych wojsk tureckich. Zdobyli oni sobie wielkie uznanie dla swej waleczności i męstwa; gdy chodzi o zdobycie jakiegoś ważnego punktu strategicznego lub zdobycia przejścia, brawurowym atakiem, są oni niezrównani; wielokrotnie ich ataki wydobyły z matni całe dywizje. Na fotografii widzimy honorową delegację ze sztandarem jednego z oddziałów tureckiej brygady, która liczy 5.190 żołnierzy [Foto ONU].

ZNACZENIE WIZYTY Prymasa Polski

Rzym, (IC)

Przybycie w kwietniu 1951 roku do Rzymu Prymasa Polski ks. arcybiskupa Stefana Wyszyńskiego wywołało w najszerszych odłamach opinii publicznej żywe zainteresowanie. Rozwój stosunków między Kościołem katolickim w Polsce, a warszawskim reżimem komunistycznym oraz okoliczności, towarzyszące wyjazdowi Prymasa z Polski, dodały wizycie arcybiskupa Wyszyńskiego w Wiecznym Mieście cech dramatyczności. Nie brak wokół tej wizyty przeróżnych domysłów i komentarzy natury politycznej, pozostających wszelako tylko w sferze przypuszczeń. Oczywiście, że Warszawa, udzielając po dwuletnich staraniach Prymasowi wizy wyjazdowej, miała w tym swoje cele.

Szczególne zainteresowanie pobytu Prymasa w Rzymie wykazały koła niemieckie, obawiające się jakiegoś kroku Watykanu na rzecz Ziem Zachodnich w sensie zezwolenia na ukonstytuowania na tych ziemiach diecezji polskich i nominacji biskupów polskich. Mogłoby to — według nich — oznaczać aprobatę przez Stolicę Apostolską obecnych granic zachodnich Polskich.

Zainteresowanie się postacią Prymasa

Sama postać Prymasa, rodzaj wizyt oficjalnych jak i prywatnych jego wypowiedzi oraz cały sposób bycia zdaje się wykluczać możliwości, aby był on nosicielem jakichkolwiek koncepcji politycznych. Jest on przede wszystkin biskupem Kościoła katolickiego, który w określonych czasach spieszy «ad limina», by Namiestnikowi Chrystusa, Ojcu Świętemu zdać sprawozdanie z rządu dusz mu powierzonych, aby razem z Nim omówić najbardziej aktualne i piekące problemu Kościoła w Polsce oraz otrzymać wytyczne na dalszy etap pracy nad ugruntowaniem Wiary katolickiej w Kraju. Obecnej podróży Prymasa nadaje wagi okoliczność, że doszła ona do skutku w okresie zupełnego prawie odcięcia Polski od zachodu i w chwili wzmożonych wysiłków wojującego komunizmu zniszczenia religii na terenach podległych Moskwie i jej satelitom.

Polska na widowni

Polityka eksterminacji Wiary katolickiej jest szczególnie natężona w Polsce, kraju wybitnie katolickim, który na skutek fatalnej krótkowzroczności polityków alianckich dostał się, wraz z innymi częściami Europy centralno-wschodniej, pod jarzmo dezpotyzmu komunistycznego. Ta smutna aktualność jeszcze bardziej podkreśla dramatyczność podróży Prymasa Polski do Rzymu, kolebki cywilizacji zachodniej. W żadnym jednak wypadku nie czyni z niego wysłannika jakichś określonych celów politycznych. Pozostaje dostojnikim kościelnym, który wędruje do grobu księcia Apostołów. Umocniony, wraca do braci swoich w Polsce znową wiarą, z nową siłą, tak bardzo tam potrzebną.

Co mówią o Prymasie Polski

Jakie wrażenie pozostawia obcowanie z Prymasem? Postać, głos, ruchy, całe zachowanie jego tchnie spokojem i opanowaniem, niema w nim nic ze specyficznej giętkości zawodowego dyplomaty ani fanatyzmu rozgorączkowanego polityka. Nie sprawia natury bojowej. Raczej cichy, skromny, w sposób ujmujący, w słowach oszczędny — zdaje się roztaczać wokół siebie atmosferę spokoju.

(Dokończenie na stronie 2-ej)

Wydarzenia z tygodnia

— **Generał Marshall** oświadczył przed Komisją Senatu, że dołoży wszystkich starań, aby nie dopuścić do wojny atomowej. Nisz czy zaś wojsko chińskich komunistów, gdyż ich w ten sposób chce nakłonić do zawarcia pokoju.

— **Generał Mac Arthur** wynajął na dwa lata mieszkanie na wyspie Contentamento, zamierza bowiem tam zamieszkać.

— **Prezydent Truman** i generał Marshall nie zgadzają się na różne projekty i wogóle na politykę gen. MacArthura w wojnie z komunistami na Korei.

— **Z Tokio donoszą**, że zacięte walki toczą się na Korei. Wojska państw Zjednoczonych posuwają się bez przeszkody naprzód.

— **Zmarł Filadelfo Azeredo**, minister brazylijski przy Międzynarodowym Sądzie Sprawiedliwości w Hadze. Jego zwłoki zostały nabalsowane i sprowadzone do Rio.

— **Katolicka prasa w Paryżu** donosi, że rząd sowiecki przygotowuje plany na zupełną zagładę wiary katolickiej; nosi się z zamiarem założenia kościoła narodowego w Rosji i w państwach satelickich.

— **W Panamie** powstały zaburzenia rewolucyjne. Powstańcy domagają się odwołania konstytucji z 1946 r. na co prezydent nie chce się zgodzić. Rewolucjoniści zajęli już stolicę i uwięzili prezydenta. W zaburzeniach 15 osób zostało zabitych i 194 odniosło rany.

— **Rewolucja** w Panamie zwyciężyła. Uwięziony prezydent ma być sądzonym za wszelkie nadużycia w czasie swej władzy. Ogłoszony prezydent złożył przysięgę i utworzył już nowy rząd.

— **Stosunki handlowe** zerwał rząd Stanów Zjednoczonych z Sowietami, niechcą oni płacić długów wojennych, wynoszących 800 milionów dolarów z poprzedniej wojny światowej. Zgodzili się na zapłatę tylko 240 milionów.

— **Na Korei** komuniści przygotowują nową wielką ofensywę. Liczne wojska pod osłoną dymnych mgieł zbliżają się ku wojskom Narodów Zjednoczonych. Chmury dymów zajmują większą część frontu — do 56 kilometrów długości.

— **Wojska alianckie** przygotowują się przeciw tej nowej ofensywie bolszewickiej. Ich linia obronna frontowa wynosi 160 km. Założyli miny w ziemię i ustawiają zapory z drutu kolczastego. Napadu komunistów można się spodziewać każdej chwili.

— **Zgoda** zawarta między Rosją, a Chinami jest zwrócona przeciw Japonii. Tak twierdzi generał Marshall.

— **Rząd amerykański** zamierza wstrzymać przesyłkę pomocy materialnej tym narodom które zostają w stosunkach handlowych z Rosją.

— **Również i rząd** Niemiec zachodnich zakazał wysyłkę kolejowych szyn do Węgier. Powstrzymał 325 wagonów kolejowych naładowanych szynami, gotowych już do wyjazdu.

Z Kurytyby i okolicy

— **Mieszkańcy kurytyby** tęsknią za polskimi wózkami z jarzynami, na których koloniści dawniej przywozili codziennie swe produkty do miasta, tanio je odsprzedając kurytybskiej ludności — tak donosi »Gazeta do Povo« z ubiegłego piątku. Obecnie, żali się autor notatki, trzeba być bogaczem, ażeby sobie pozwolić na kupienie jarzyn, przy obecnych cenach, gdy 4-5 marchewek kosztuje od Cr.2.50 do Cr.4.00, główka sałaty Cr.1.50 do Cr.2.50, palmito Cr.3,00 do Cr.5.00; bardziej słone są jeszcze ceny owoców.

— **Kurytybska policja** przeprowadziła nagłą rewizję w kilku lokalach i przyłapała na gorącym uczynku wiele osób, które oddawały się grom hazardowym.

— **W Rio de Janeiro** zmarł dr Paulo Fortes, znany lekarz z São Mateus do Sul; sprawował on w 1944 urząd prefekta w São Mateus, a 1945 roku został wybrany deputowanym do Izby Stanowej.

— **W Paranaguá** spłonęła elektrownia; szkody dochodzą Cr.3.000.000,00; pożar pozbawił całe miasto światła elektrycznego; fabryki, poruszane prądem, również zostały unieruchomione; policja przeprowadza śledztwo w sprawie przyczyn powstania pożaru.

— **Edward Pedro da Luz** i Joaquim Araujo z Guarapuawy, bawiąc w Kurytybie stali się ofiarami oszustów, którzy wyłudzili od pierwszego Cr.2.600,00 a drugiego Cr.400,00 pod pozorem wygranych biletów loteryjnych, które okazały się fałszywymi.

— **Prefekt Kurytyby** podpisał 9-go b. miesiąca prawo nr. 343 na mocy którego zwalnia od podatku »Imposto de diversões públicas« przedstawienia (espetáculos) urządzane dla celów dobroczynnych.

Z Rio i innych stanów

— **Olbrzymi pożar** wybuchł w Rio de Janeiro przy ulicy Larangeiras, pochłaniając budynek mieszkalny; przywołana straż pożarna nie mogła ugasić ognia z powodu braku wody; około 50 rodzin, które zostały pozbawione w nocy dachu nad głową rozlokowały się tymczasowo na kurytarzach i gankach pobliskiego kościoła; straty idą w miliony.

— **Mimo ograniczeń** sprowadzania drogą prywatną aut, bardzo wiele samochodów sprowadzonych w ten sposób nietylko z Ameryki Północnej ale i z Europy zalega w magazynach urzędów celnych; ostatnio znajdowało się tam przeszło 1.000 aut, czekając na załatwienie formalności celnych.

— **W São Paulo** odbyły się uzupełniające wybory; ku ogólnemu zdziwieniu najwięcej głosów otrzymał Antonio Queiroz Filho (z Partii Demokratyczno-Chrześcijańskiej) PDC bo 457 głosów; João Coreia Pedroso Júnior z PTB (z Brazylijskiej Partii Robotniczej) 433 głosów; C rilo Júnior z PSD (Partii Społeczno-Demokratycznej) 368 głosów; José Loureiro Júnior z PSP (z Partii Społeczno-Postępowej) 190; Silvestre Feraz z UDN 70 głosów.

— **Przykremu wypadkowi** uległa Angélica de Carvalho, żona adwokata Guilherme Carvalho w Santos; schodząc z 10-tego piętra gmachu Guarujá, chciała wraz wnuczką wejść do windy; nie zauważyła jednak, że winda jest w naprawie; wraz wnuczką wpadła do próżni, ponosząc śmierć na miejscu.

— **Krążownik** »São Paulo« z brazylijskiej marynarki wojennej, zostanie wystawiony na sprzedaż; różne firmy, a w tym i jedna japońska, okazują zainteresowanie w celu zakupna owego okrętu.

— **Pociąg** stoczył się do rzeki Itapicurú w stanie Sergipe na linii kolejowej Cajueiro a Barracão; w katastrofie zginęło 9 pasażerów a 39 odniosło rany.

»Biała rewolucja w Parlamencie«

(Dokończenie ze strony 1 szej)

Wschodnia krew

Z emigracji syryjskiej i libańskiej mamy conajmniej sześciu deputowanych; z Dystryktu Federalnego jest dwu: Jorge Jabour, udenista, kupiec z zawodu, turfista z zamiłowania; drugim jest Benjamin Farah, zawsze zajęty sprawami pensyj i tabeli zarobków, co niewątpliwie zjednywa wyborców. Aziz Maron jest petebistą z Itabuny; stan Maranhão wybrał conajmniej dwóch na ogólną liczbę 9 a mianowicie Milet i Duailibe; ci ostatni zasiadają w zwalczających się wzajemnie stronnictwach, złośliwi jednak twierdzą, że nocną porą schodzą się razem i po arabsku rozwiązują wspólne problemy. Wreszcie mamy bardzo popularnego Emilio Carlos Kyrillusa, zdradzającego pochodzenie grecko-libańskie.

Jak widzimy, potomkowie różnych emigracyj, stuprocentowi Brazylianie, zgodnie pracują dla dobra Kraju na terenie Izby; stąd obecna Izba jest bardziej reprezyntatywna pod względem etnicznym.

Różne stany i zawody

Niemal wszystkie zawody i stany mają swoich przedstawicieli w Izbie; obok cywilów, zasiadają wojskowi oraz duchowni; wojskowych jest 15 i to różnych stopni i godności; obok brygadiera lotnictwa, Cunha Machado i generała Lima Figueiro, siedzą pułkownicy, których jest ośmiu, a dalej majorzy i kapitani.

Duchowni są słabo reprezentowani w Izbie; jest ich, jeźli chodzi o katolicką religię, tylko trzech: ks. prałat Arruda Câmara, dzielny przywódca Chrześcijańskiej Partii Demokratycznej oraz ks. Medeiros Neto i ks. Ponciano.

Dawni ministrowie

Wśród deputowanych Izby znajduje się bardzo wielu dawnych ministrów; daje to Izbie cechę ciągłości i biegłości. Siedmiu byłych ministrów zajmuje obecnie krzesła poselskie. Dwóch z nich było ministrami Sprawiedliwości, a mianowicie: Carlos Luz i Aldroaldo Mesquita; dwóch ministrami Komunikacji: Mauricio Joppert i Clovis Pestana; dwóch ministrami Rolnictwa: Neto Campelo i Daniel de Carvalho; jeden, Gustavo Capanema, ministrem Oświaty.

Jedna posłanka

Wśród deputowanych obecnej Izby zasiada jedna jedyna kobieta; jest to p. Ivete Vargas, wnuczka prezydenta Getulio Vargasa; należy do petebistów, lecz koleguje najchętniej z udenistą, Moura Andrade i pesedystą Cunha Bueno; została wybrana przez stan São Paulo i jest bardzo ruchliwą; wiele kłopotu przysparza starym petebistom; jest bardzo młodą, liczy bowiem zaledwie 23 lat, mimo to ma wiele projektów i planów, które chce zrealizować; ubiera się z elengancją jednak umiarkowaną; niekiedy uskarża się, iż sprawy polityczne zabierają jej wszystek czas tak że często nie ma czasu nawet na kino, nie mówiąc już o różnych towarzyskich zebraniach.

Reforma parlamentu

Przywódcą Petebistów jest Brochado da Rocha; wykazuje dużo energii i chce wykazać że jego »bancada« jest nietylko jedną z partyj, lecz stronnictwem, które pragnie przeprowadzić reformą ustawodastwa, zapowiedzianą przez prezydenta Vargasa; chodzi o reformę banków, rolnictwa, podatków, opieki społecznej, urzędów i wielu innych.

Czego spodziewa się naród

Zarzucają niektórzy zbytnią powolność i ociążałość poprzedniej Izbie. Dlatego też naród »ukarał« około 200 dawnych deputowanych, nie wybierając ich ponownie, mimo zdobytego przez nich doświadczenia.

Przy ostatnich wyborach, kandydaci musieli zdobywać swych wyborców, wchodząc z nimi w ścisły kontakt i biorąc na swoje barki osobistą odpowiedzialność za szybki wynik pracy Izby. Ponadto rząd daje do zrozumienia, iż będzie wymagał wiele pracy od członków Izby. To wszystko zapowiada, iż tempo pracy obecnej Izby będzie żywe i szybko będą załatwiane wnoszone pod obrady kwestie. **P.**

Znaczenie wizyty Prymasa Polski

(Dokończenie ze strony 1-szej)

Pod spokojnym spojrzeniem czuć jednak stalową wolę i wytrwałość w pełnieniu tego, co jest obowiązkiem jego jako biskupa i prymasa Polski. Pełen łagodności i wyrozumienia dla ludzi, wzrok jego potrafi jednak patrzyć głęboko w duszy tych, z którymi rozmawia. Ujrzawszy raz na ulicy rzymskiej małego obdartego chłopca, drobną postać wyniszczoną nędzą, zwrócił naszą uwagę na oczy dziecka: «Spójrzcie w te oczy, powiedział. I tu w tej nędznej twarzy odbija się dusza może nawet piękniejsza niż u innych. Tak, to też jest dusza dziecka Bożego».

Mąż Boży

Niezwykle ostrożny sąd o ludziach i rzeczach przy nadzwyczajnej wytrwałości i trafności formułowania uderza każdego, kto się z Prymasem zetknął. Sprawy ujmuje w sposób prosty, boży, nadnaturalny, przerastające ziemskie podejście do zagadnień bytu ludzkiego. Cechuje go przy tym wielka pracowitość i poczucie obowiązku. Mimo delikatnego zdrowia wiele godzin spędza on w gabinecie pracy.

Cel podróży?

Sfery polityczne Rzymu, zwłaszcza prasa, niejednokrotnie starały się indagować Prymasa, by dowiedzieć się od niego, jaki cel jest jego pobytu w Rzymie. Przyjazd do Watykanu Prymasa stał się bowiem jedną z sensacji wiosny 1951 roku. Ksiądz arcybiskup miał dla wszystkich ciekawych jednakową odpowiedź: «Podróż moja nie ma żadnych celów politycznych. Przyjechałem złożyć Ojcu św. sprawozdania z sytuacji Kościoła w Polsce». Zarówno czynniki oficjalne jak i ludzie prywatni, z którymi Prymas Wyszyński zetknął się w Rzymie, nie ukrywali swej sympatii dla niego. Potrafił zyskać siebie wszystkim swoim spokojem i taktem. W Rzymie pozostawił wielu przyjaciół sprawy polskiej. Wraca na zagrożoną placówkę w Polsce z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku. Jak potrafi tę placówkę utrzymać?— pytają wszyscy, którym sprawa Polski jest droga. Na pytanie to można odpowiedzieć słowami Prymasa samego: «Łatwo jest zatopić małą łódź z pasażerami na wzburzonym morzu. Sztuka jest przeprowadzić ją do bezpiecznego portu».

Prymas Wyszyński odjechał do Polski

W dniu 1-go maja br. Prymas Polski arcybiskup Stefan Wyszyński, w towarzystwie biskupa Michała Klepacza i ks. kapelana Antoniego Baraniaka, wyjechał w drogę powrotną do Polski, rezygnując z czekania na niepewny przyjazd kardynała Sapiehy.

W ciągu czterotygodniowego pobytu w Rzymie Prymas Polski przeprowadził w Watykanie szereg ważnych rozmów na temat położenia kościoła katolickiego w Polsce. O wynikach tej wizyty i konferencji z Prymasem Watykan nie wydał żadnego oficjalnego oświadczenia.

Dr WINCENTY FLENIK

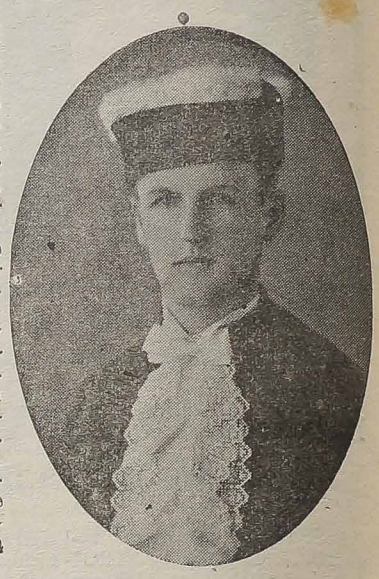

Z satysfakcją dowiadujemy się, iż Dr. Wincenty Flenik kandyduje w municypium Kurytyby z partii UDN na wereadora do Izby Municypalnej. Dr. Wincenty Flenik znakomity chirurg-dentysta, pracował dawniej w Redakcji „Ludu" oraz bardzo żywy udział bierze w życiu organizacyj społecznych na terenie Kurytyby.

Życzymy Mu, ażeby Czytelnicy „Ludu" poparli jego kandydaturę bo na to zasługuje ze wszech stron i daje całkowitą rękojmię, ze swą pracowitością, inteligencją, wykształceniem uniwersyteckim i usłużnością dobrze spełni urząd i godnie będzie piastował zaszczytną godność „Ojca Miasta".

Rolnictwo i przemysł

— **Produkcja** brazylijskiej herwa maty w 1949 roku wynosiła 73.373.139 kilo, wartości Cr. 104.093,00 — tak stwierdził Urząd Statystyki Produkcji Ministerstwa Rolnictwa.

— **Największym** producentem herwa maty jest stan Paraná, albowiem zebrał w 1949 roku 40.862,375 kilo.

— **Stan Rio Grande do Sul** stoi na drugim miejscu w produkcji herwa maty, w 1949 roku zebrał 14.719.959 kilo.

— **Stan Santa Catarina** wyprodukował w 1949 roku 9.705.460 kilo i stąd stoi na trzecim miejscu w produkcji herwy w Brazylii.

— **Chmury szarańczy** ukazały się nad granicą brazylijsko — argentyńską; posuwa się ona w kierunku Brazylii, zagrażając stanowi Rio Grande do Sul; Ministerstwo Rolnictwa, na wieść o zbliżającej się szarańczy, powzięło zapobiegawcze środki w celu zniszczenia szkodnika na granicach kraju.

Pytania i Odpowiedzi Redakcji »Ludu«

— Jotaves — Dziękujemy za nadesłanie dziewięciu artykułów z 3 ub. m. oraz 1 stu i prenumerat; materiał do »KALENDARZA LUDU« na przyszły rok może Pan nadesłać do końca lipca.

— P. Pelagia Rudnicka — Z powodu nagromadzenia materiału redakcyjnego z okazji rocznicy Monte Cassino i 3-go Maja, nie mogliśmy zamieścić nadesłanego nam pięknego wiersza p.t. «Monte Cassino«. Za współpracę jesteśmy wdzięczni.

NASZE SPRAWY

Łańcuch 1.000 kruzejrowych ofiar na «Fundusz Prasowy» «LUDU«, zapoczątkowany przez Przew. Ks. Proboszcza z Imbituwy, zdobywa coraz więcej ogniw. Do drugiego ogniwa nawiązanego przez Ks. Sup. Józefa Górala, dołączyły się dwa nowe: jedno od Przew. Ks. Superiora Stanisława Piaseckiego, proboszcza z Serrinha, który jak wiadomo, przez długie lata był redaktorem »LUDU« i któremu wiele nasze wydawnictwo zawdzięcza; złożył on Cr.1.000,00.

Dalsze ogniwo 1.000 kruzejrowe nawiązał jeden z naszych Czytelników; wyraził on jednak życzenie, mimo naszego żywego sprzeciwu, by jego nazwiska nie ogłaszać; czynimy zadość woli zacnego Ofiarodawcy.

Za oba ogniwa tysiąc kruzejrowe składamy szlachetnym Ofiarodawcom jak najserdeczniejsze podziękowanie.

Kto dalej? **Redakcja**

UROCZYSTA AKADEMIA

celem uczczenia rocznicy zgonu Marsz. Józefa Piłsudskiego i zdobycia Monte Cassino.

Staraniem Kolonii Polskiej w Kurytybie odbędzie się w sobotę, dnia 19 b.m. o godz. 20-tej w sali Tow. Marsz. Józefa Piłsudskiego uroczysta akademia.

Uprasza się o liczny udział w akademii wolnych Polaków.

ODPOWIEDŹ

na naiwne i bardzo wygodne zarazem a niefortunne zapytanie (z 9-go maja br. »LUD«) byłego członka U. K. P. w Kurytybie p. Tadeusza MOROZOWICZA. Przede wszystkim dlaczego byłego członka U. K. P.?

Bo według dodatkowo zatwierdzonego do Statutu regulaminu są unieważnione legitymacje tych członków, którzy nie opłacili składek członkowskich ponad sześć miesięcy, Szan. Pan właśnie znajduje się między nimi.

Co do obecnego Zarządu Koła U. K. P. ciekawość może Szan. Pan zaspokoić zwracając się do tych członków, którzy byli na walnym zebraniu Koła U. K. P. w dniu 29-go kwietnia b. roku.

Jednocześnie zaznaczamy, że na przyszłość na podobne »zapytania« lub jakąkolwiek dyskusję — odpowiedzi nikomu udzielać się nie będzie.

ZA ZARZĄD
EDMUND ŁOPATOWSKI.
Przewodniczący Koła U. K. P. w Kurytybie.

Para Vereador
PELO MUNICIPIO DE CURITIBA
Vote em
Vicente Flenik

Wielka zabawa
w Związku — 19-go maja o 21.30 godzinie
Związek S. B. B. »União« zaprasza Szan. Członków wraz Rodzinami na wielką oficjalną zabawę, która odbędzie się w sobotę, 19-go maja (początek o 21.30 godz.) w sali własnej przy ulicy Carlos de Carvalho, 487.
Zarząd

Emilia Radomska

W Dniu Matki

Chciałam ofiarować Tobie dzisiaj Mamo wiązankę kwiatów. Kwiatów któreby, przepychem swojej piękności, bogactwem kolorów i zapachów, oddały Ci wiernie uczucia, które przepełniają serce moje i zarazem wypowiedziały to, co ustom tak trudno jest wymówić; wypowiedziały to, co nawet wymówione brzmiałoby słabo i bezbarwnie.

A gdy zastanawiałam się nad kwiatami, którym powierzyć miałam tę trudną rolę, doszłam do przekonania, że kwiaty żadne nie są w stanie dać obrazu wiernego tego, co chciałabym Tobie dzisiaj powiedzieć.

Postanowiłam, przeto, ofiarowaś Ci wiązankę nie kwiatów, ale słów; wiazankę zdań, które swoim kolorytem, swoją formą nie będą tak piękne, tak wspaniałe jak kwiaty, i nie będą, tak jak kwiaty, poiły wzrok i powonienie swoim wyglądem i zapachem — ale jestem pewna, że przyjmiesz tę wiązankę z radością, że milszą Ci będzie od najpiękniejszych kwiatów, gdyż zawierać będzie o n a kwiat, który dla Ciebie jest najpiękniejszy i najdroższy: moje serce.

To serce, które dzisiaj bije tak spokojnie, tak radośnie, gdyż ma przy sobie Ciebie. Bo gdy jest smagane ostrym wichrem przeciwności, zmęczone nieustanną walką, struchlałe wobec rozpętanych burz życiowych, zmrożone egoizmem i bezdusznością ludzką, wie, że odtaje i znajdzie ukojenie pod ciepłym i dobrotliwym dotykiem twych spracowanych rąk; nabierze sił i otuchą się napełni pod spojrzeniem twoich oczu, wyrażających zawsze to samo uczucie, nieograniczonej miłości i wiary.

To serce, które wie dobrze, że nie raz zraniło Ciebie boleśnie swoją obojętnością, swoim egoizmem.

To serce, które niejednokrotnie odbiegało od Ciebie, gdyż za ciasno mu było w ramach Twoich ramion, zą ciasno w obrębie Twojej miłości. Odbiegało od Ciebie, bo czuło się tak silne, tak pewne siebie i chciało żyć innym, swoistym życiem.

Świat, który mu stworzyć chciałaś, był za mały dla niego; za wązki był horyzont, który mu ukazywałaś. Wyrywało się ono w świat, który był Ci nieznany, i którego Ty się lękałaś.

Nadaremnie próbowałaś zacieśnić splot Twoich ramion; napróżno przemawiałaś słowami w które wkładałaś całą swoją duszę.

Jak ptak, który poczuł, że silne ma już skrzydła, wyfrunęło ono, oderwało się od Ciebie. Inne uczucia go przywiązały. Inny świat porwał je i olśnił błyskotliwością, złudą i oddzielił od Ciebie niewidoczną zaporą zrozumienia.

Poczułaś się niepotrzebną. Poczułaś, że trudno Ci jest je dosięgnąć, gdyż oddalało się ono coraz bardziej, coraz więcej pochłonięte przez zawrotny i oszałamiający kołowrotek życia, pełen nęcących blasków, i nie pozwalający, ani na chwilę, na zastanowienie się nad prawdziwą istotą życia; wciągnięte w wir tego życia, którego Ty nie pojmowałaś i w którym nie widziałaś miejsca dla siebie.

Lecz, mimo wszystko, starałaś towarzyszyć mu nadal. I chociaż zdaleka otaczałaś go tym samym niegasnącym uczuciem i żyłaś jego życiem. Radowałaś się jego radością, smuciłaś jego smutkiem.

Lecz przyszedł moment, że jak bańki mydlane prysły i zgasły kolorowe i lśniące miraże życia. Jak cudny sen o świcie tak pierzchło szczęście i radość... Pozostała szara i twarda powłoka rzeczywistości.

Lodowaty powiew trwogi począł mrozić to serce, które sądziło, że jest tak silne. Bicz nieszczęść spadł nań z szybkością błyskawicy i powalił nieprzytomne na ziemię.

Ocknęło się dopiero w twoich ramionach. Gorącym żarem Twego uczucia przywróciłaś je do życia. Siłą Twej wiary wlałaś weń odwagę i chęć do dalszej walki; ufność i siły do nowego życia.

Dlatego dzisiaj ofiarnję je Tobie.

Co inni mówią i piszą

MAŁY KREML W PARYŻU

W samym sercu Paryża — pisze szwajcarski dziennik «Die Weltwoch» (907) — kilka zaledwie kroków od kościoła Notre Dame de Lorette, przy skrzyżowaniu ulic wznosi się potężny a zarazem dziwny budynek. Okna na parterze zapuszczone są dzień i noc masywnymi, stalowymi płytami, z górnych pięter rzucają się w oczy ciemne, prawie stale zapuszczone żaluzje. Obcy, jeśli chce wejść do domu, stanie przed grubym szkłem oszklonymi i zabezpieczonymi masywnymi kratami drzwiami, w których maleńkie okienko przypomina judasza w więziennej celi. Odźwierny o postawie boksera nieufnie zapytuje o powód wizyty. Wejść zaś do środka — dwie podobne postacie w wojskowych kurtkach skórzanych towarzyszą «gościowi» na każdym kroku.

Tak wygląda siedziba francuskiej partii komunistycznej, «Mały Kreml» Paryża. Ale też nie bez słuszności jeszcze dwa albo i trzy lata temu moskiewski Kreml uważał francuską partię komunistyczną (PSF) swą najlepszą placówką w Europie Zachodniej.

Powierzchowny obserwator stwierdzi dziś, iż Francuska Partia Komunistyczna jest w odwrocie. Jako dowód poda nieudane manifestacje, śmiesznie małe liczby uczestników na komunistycznych meetingach zwłaszcza na prowincji, malejącą liczbę członków. W komunistycznym związku związków zawodowych, ilość członków spadła z 6 milionów w r. 1946, na dwa miliony; partyjny organ «Humanité» od r. 1947 zmniejszył nakład z 600 na 218 tysięcy, a sama partia ma liczyć dziś zaledwie 550.000 członków, gdy w r. 1947 miała ich jeszcze 800 tysięcy,

Ale znawcy polityki francuskiej przede wszystkim znawcy komunizmu wiedzą, że Francuska Partia Komunistyczna w wyborach tegorocznych liczyć może na 1/4 jeśli nie na 1/3 francuskich wyborów. Miałby w parlamencie być zastosowany system proporcji, otrzymają — skromnie licząc 160 na 622 możliwych, a nie brak i takich, którzy przepowiadają 200 i więcej (obecnie wraz z «satelitami» mają 180).

Słabość więc tylko nazewnątrz, bo na wewnętrz ta sama siła. Paradoks? Nie. Dla PCF pójście kartką do urny ta jedna sprawa, a zapisanie się do partii i pójścia z nią na ulice to druga sprawa. Francuska Partia Komunistyczna ucieleśnia bardzo silny kierunek przekonań w narodzie, w celach agitacyjnych jednak z trudem i to dużym jest w stanie zgromadzić wokół siebie masy. Dlaczego? Bo i we Francji tysiące zwolenników niezadowoleni są z chwilowej taktyki partii. Nie podoba się im serwilizm przywódców wobec Moskwy a nadto dojrzeli, że dla Francuskiej Partii Komunistycznej ważniejszą jest potęga Sowietów, niż walka o klasę robotniczą i jej interesy. Że hasło «Francja jest moim krajem, lecz Rosja jest moją ojczyzną» przy dzisiejszej linii partyjnej zyskało znaczenie brzemienne w następstwa...

Oczywiście — faktycznie decydujące kadry partii, a więc góra, pozostały sobą. Zbyt dobrze wytrasowała ich szkoła komunistyczna i zbyt dobrze są zdyscyplinowani,

Dlaczego więc masy są komunistyczne? Nie dlatego, że warunki społeczne we Francji są niezadawalające, a dlatego, że w partii komunistycznej znajdują coś, co ich przyciąga. a czego żadna inna grupa polityczna im nie daje. Jest to owa skłonność do «burczenia» do reklamowania, do krytykowania wszystkiego i w wsządzie dla samej krytyki. Tego inne grupy polityczne, nawej socjaliści, nie dadzą, są bowiem albo za «konserwatywne», albo za kwietystyczne. A poza tym programy ich są, jak na smak francuski, zbyt niejasne, zbyt mgliste. Francuska Partia Komunistyczna natomiast «wie czego chce». Jedyny ruch de Gaulle'a mógły tu być konkurencją, ale dla wielu jest on znów za bardzo prawicowy a samego de Gaull'a podejrzewa się o skłonności dyktatorskie...

Dla komunistów francuskich ważniejsze jest infiltracja w życie publiczne, niż publiczne sukcesy. A to właśnie partia ta ma za sobą, mając swych ludzi na stanowiskach. Jest potęgą zakulisową.

MIĘDZYNARODOWY KOMITET RUCHU EMIGRACYJNEGO

W dniu 21 i 22 kwietnia br. zebrał się w Brukseli Międzynarodowy Komitet Ruchu Europejskiego. Ze strony polskiej brał udział amb. E. Raczyński. Porządek dzienny obejmował m.i. dyskusję na temat rewizji statutów Rady Europejskiej oraz na temat właściwej kolejności w traktowaniu zagadnień Unii i Unii Europejskiej. W roku obrad rozwinęła się ożywiona wymiana zdań na temat Planu Schumana.

W przedmiocie rewizji statutu europejskiego zalecił Komitet stosowanie metody empirycznej postępu za pomocą tworzenia procedensów w granicach każdoczesnej możliwości. Położył zwłaszcza nacisk na celowość powoływania do życia coraz to nowych władz wyłonionych dla poszczególnych zagadnień gospodarczych. Pierwszą taką międzynarodową władzą są poszczególne organy objęte Planem Szumana. Komitet wstosował wezwania do parlamentów europejskich o przyjęcie plany. Wszelką zwłokę w jego ratyfikowaniu określa apel jako cios śmiertelny wymierzony w samą ideę jedności Europy.

Dyskusja w przedmiocie wzajemnego stosunku Unii Atlantyckiej i Unii Europejskiej rozwinęła się na tle raportu przygotowanego przez p. André Philip. Po dosyc ożywionej wymianie zdań Komitet zgodził się na traktowanie zagadnienia europejskiego w pierwszej kolejności, zarazem odciął się od doktryny «neutralizmu» wspólnoty europejskie, czy to militarne rozbrojenie czy nawet dozbrojenie, wobec starcia świata wolnego ze sowieckim imperializmem.

Komitet przyjął do zatwierdzającej wiadomości projekt zebrania się przy końcu września br. w L o n d y n i e konferencji przedstawicieli ujarzmionych krajów Europy środkowo-wschodniej. Zdecydowano. że biuro Komitetu Międzynarodowego utrzymywać będzie kontakt z organizatorami konferencji.

BOLSZEWICY TĘPIĄ SYJONISTÓW

Bern szwajcarski, (IC) — Od czasów utworzenia niepodległego państwa żydowskiego w Palestynie bolszewicy poczęli niedowierzać żydom, podejrzewać ich o szpiegostwo i oskarżać o sabotaż gospodarczy i policzny. Główny atak zwrócono przeciwko organizacjom ż y d o w s k im, w pierwszym rzędzie przeciw syjonistom. Z Moskwy nadchodzą wiadomości, że żydom w republikach sowieckich dzieje się coraz gorzej, jeśli przyznają się do swego pochodzenia. W ostatnich czasach przeprowadzono w różnych organizacjach komunistycznych szereg czystek, usuwając komunistów pochodzenia żydowskiego. Politbiuro moskiewskie rozesłało również polecenie do rządów satelickich o zastosowanie specjalnej kontroli nad organizacjami żydowskimi. Prośby o emigrację do Palestyny mają w Rosji ten skutek, że kandydatów na emigrację komuniści deportują do obozów przemusowej pracy.

Rosjanie porzucili plan utworzenia niezależnej prowincji żydowskiej w Bibrobidżanie, którą rozpoczęto w roku 1928 i której dano nazwę «Żydowska Prowincja Autonomiczna». W skutek propagandy wielu żydów ściągnęło z całego terytorium sowieckiego, by się osiedlić w Birobidżanie. Z powodu ciękich warunków życia kandydaci na demokratów żydowskiej prowincji wkrótce poczęli uciekać. Obecnie nadchodzą wiadomości; że bolszewicy porzucili plan autonomicznej prowincji, aresztowali redaktorów jedynego na terenie Rosji sowieckiej pisma żydowskiego «Birobidjaner Stern» i przeprowadzili czystkę wśród miejscowej partii komunistycznej, wyłapując żydów. Aresztowanych oskarżono o działalność kontrrewolucyjną i sypatie dla krajów kapitalistycznych.

LOS GENERAŁÓW

Według relacji niemieckiego pisma "Frankf. Allg. Zeitung" (84) po kapitulacji, oraz w ciągu walk na froncie wschodnim i bałkańskim do niewoli dostało się 518 niemieckich generałów i admirałów. Z tego 463 w ręce Rosjan, 36 Jugosłowian, 10 Czechów, 6 Polaków i 3 Greków. W Sowietach stracono lub zlikwidowano 23 generałów, zmarło 52, skazano (głównie na 25 lat) 43, czeka na wyrok 111, zaginionych jest 86, w obozach znajduje się 69, zwolniono 79. W Jugosławii stracono lub zlikwidowano 25 generałów, zmarł 1, skazano (głównie na 25 lat) 8, 1 czeka na wyrok, 1 został zwolniony. W Czechosłowacji stracono lub zlikwidowano 5 generałów, 2 zmarło. skazano (głównie na 25 lat) 2, los jednego jest nieznany. W Polsce stracono lub zlikwidowano 3 generałów, 1 zwolniono, los 2 jest nieenany. W Grecji stracono lub zlikwidowano 2 generałów, skazano 1. Podczas wojny na froncie wschodnim i bałkańskim zginęło 185 generałów niemieckich.

NIEWOLNICZE OBOZY

W Czechosłowacji — stwierdza organ IBFG (Międzynarodowego Z w i ą z k u Wolnościowych Związków) «Der Scheinwerfer» — znajduje się conajmniej 30 dużych przymusowych obozów pracy z 89.000 «mieszkańców». Pismo podaje dokładne położenie każdego obozu i ilość więźniów i na podstawie tego materialu domaga się od Organizacji Narodów Zjednoczonych powzięcia odpowiednich zarządzeń. Niektóre z tych obozów (dokładna ich liczba wynosi 46) urządzone są na wzór nazistowskich obozów koncentracyjnych i trzymani w nich są wyłącznie więźniowie polityczni.

POLACY ZAGRANICĄ

Sprawa Czwartej Rady Narodowej

Londyn, (CHIP) — Dnia 6 czerwca zakończy się kadencja obecnej Rady Narodowej. Nowa, czwarta Rada Narodowa, będzie liczniejsza od obecnej. Mówi się o 100 względnie nawet 120 członkach, W tak licznym zespole mogłoby się doskonale pomieścić reprezentacje nie tylko tych stronnictw, które już weszły do Rady Narodowej, lecz t a k ż e stronnictw opozycyjnych. Uchodzi za pewne, że rząd dra Odzieżyńskiago zwrócił się jeszcze raz do opozycji z propozycją porozumienia. Zapowiedź odpowiednich kroków można znaleść w oświadczeniu min. Sopickiego w Radzie Narodowej w dniu 13 kwietnia. Stwierdził on wtedy, iż «Rząd, który w ciągu kilku miesięcy trzy razy wyciągał rękę do zgody, nie zaniedba uczynić po raz 4-ty i 5-ty».

Nowy dekret, rozpatrywany obecnie przez Radę Narodową, ma ustalić, że 4-ta Rada Narodowa zostanie utworzona w ciągu 90 dni od rozwiązania poprzedniej, a w ciągu dalszych 30 dni musi się odbyć pierwsze posiedzenie nowej Rady. W ten sposób przerwa między dwoma kadencjami Rady trwałyby najwyżej 4 miesiące czyli tyle, ile w Polsce przerwa między dwo- Sejmami. Tak więc 4-ta Rada Narodowa zaczęłaby pracować najpóźniej około 5-go października. Według rozpatrywanego obecnie projektu prawa Rządu w zakresie powołania członków Rady Narodowej zostałyby jeszcze bardziej ograniczone. Rząd mógłby swobodnie mianować tylko 10% członków. Resztę delegowałyby stronnictwa, organizacje społeczne oraz władze Skarbu Narodowego.

Polacy pracują w Wielkiej Brytanii

Londyn (CHIP) — We współczesnych uprzemysłowionych państwach zazwyczaj około połowa ludności pracuje zarobkowo Wśród Polaków w W. Brytanii pracujący stanowią aż 73 procent. Ten wysoki odsetek tłumaczy się tym, iż emigracja polska w W. Brytanii składa się przeważnie z mężczyzn, byłych wojskowych, natomiast dzieci i kobiet jest stosunkowo mało.

Z ogólnej liczby 162 tysięcy Polaków 117 tys. pracuje. Polacy więc nie są ciężarem dla W. Brytanii, przeciwnie, pracą swą wydatnie przyczyniają się do wzrostu produkcji. Na poszczególne gałęzie produkcji przypada: rolnictwo i leśnictwo 21 tysięcy; budownictwo 15 tys.; tkactwo 16 tys.; górnictwo 11 tys.; cegielnie 10 tys.; przemysł metalowy 8 tys.; hotelarstwo 10 tys.; służba domowa 16 tys.; własne przedsiębiorstwa 10 tysięcy.

Dzieci polskich jest około, 17 tys., a młodzieży szkolnej oblicza się na 3 tys. głów.

Pochwała Polski w Australii

Z okazji uroczystej Mszy św. odprawionej dla Polaków australijskich w katedrze św. Patryka w Malbourne arcybiskup Daniel Mannix złożył hołd bohaterstwu nigdy niezwyciężonej duchowo katolickiej Polski.

«Pochodzicie z wielkiej katolickiej Ojczyzny, mówił arcybiskup do 1.200 zgromadzonych w katedrze Polaków. Poznaliście w Europie kłamstwa podstępne propagandy komunistycznej i potraficie się oprzeć w Australii. Choć staniecie się obywatelami Australii, pozostańcie zawsze wierni swej ojczyźnie i swej wierze przodków, potraficie modlić się i pracować o zmartwychwstanie Polski. Ze wszystkich narodów Polska znosić musi może najcięższy krzyż dla utrzymania swej narodowości i i zachowania swej wiary».

W swym nadchnionym przemówieniu arcybiskup Mannix przedstawił cierpienia narodu polskiego pod tyrańskimi rządami obcych władców i wyraził głęboką nadzieję w zmartwychwstanie narodu i jego wolności.

SŁOWO BOŻE

NA UROCZYSTOŚĆ TRÓJCY ŚWIĘTEJ

(Ewangelia zapisana u św. Jana w rozdziale XXVIII)

Onego czasu mówił Jezus uczniom swoim: Dana mi jest wszystka władza na niebie i na ziemi. Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody: chrzcząc je w Imię Ojca, i Syna i Ducha Świętego: nauczając je chować wszystko, co wam kolwiek przykazał. A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata.

„BŁOGOSŁAWIONĄ ZWAĆ MNIE BĘDĄ WSZYSTKIE NARODY".

Nie masz zakątka ziemi, gdzieby nie rozlegał się wdzięczny głos czcicieli Maryi. Od pustynnych połaci Sahary po niebosiężne szczyty Himalajów, od malarycznych okolic Dalekiego Wschodu po lodowate przestrzenie Alaski płynie pełen ufności głos: Święta Maryjo, Matko Boża, módl się za nami.

A ileż to cudownych stolic maryjnych rozsianych jest po świecie. Od starodawnej świątnicy jasnogórskiej po ciche, a dziś sławne na świat cały Lourdes, od sanktuarium Aparecidy w Brazylii po Fatimę w Portugalii, pełno jest cudownych miejsc, gdzie płyną przez ręce Maryi zdroje łask i błogosławieństw.

I gdzież jest, pytam się, władca tak wielki, coby tak potężne i wielkie posiadał królestwo?

Byli wprawdzie królowie czy cesarzowie, którzy władali terytoriami tak wielkimi, iż słońce nie zachodziło nad ich imperiami, ale niestety panowanie ich trwało krótko a często jeszcze za życia widzieli wielkość swą leżącą w prochu zmienności losu.

A tymczasem Maryję sławią nie tylko katolicy, ale wielu innowierców, a nawet niektórzy poganie ze czcią Jej święte imię wymawiają. Stąd słusznie śpiewała przed wiekami Najśw. Panna w dolinie Hebronu, a echo Jej głosu płynie po przez stulecia »uczynił mi wielkie rzeczy, który możny jest«.

Jeden wielki święty Doktór Kościoła określił Maryję jako wszechmoc błagającą. Zaiste niema trafniejszego powiedzenia, gdy chodzi o Najśw. Pannę. Najkrótsza bowiem i najpewniejsza droga, która wiedzie do Serca Jezusowego prowadzi przez Niepokalane Serce Maryi.

Stąd jeśli znajdziemy się pod uskrzydlającym wrażeniem stworzeń miotami dojmującym wzburzeniem zmysłów, wówczas uciekajmy się do Maryi, a uspokoją się wzburzone fale serca naszego.

Gdy znowu duszę naszą przygniecie nadmiernym brzemieniem krzyż nadciągającej rozpaczy i zniechęcenie opanuje serce, tulmy się pełni ufności do Maryi.

U stóp ołtarzy Maryi szukajmy nie tylko źródła siły w przeciwnościach, ale i źródła radości tej prawdziwej, która ma uśmiech przez łzy, a szczęście przez ból. Idąc z Maryją przez życie szczęście nas nie omani, ból nie załamie, a przed nami otworzy się droga jasna, droga pełna ufności dziecięcej, prowadząca nas przez padół życia, tam gdzie króluje i czeka na nas nasza najlepsza z Matek — Maryja.

X. W. S.

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

NIEUBŁAGANA WALKA Z RELIGIĄ

Bern szwajcarski, (IC) — Szczegółowe badania walki komunistów z religią wykazują, że komuniści wymordowali dotychczas przynajmniej 7.300 duchownych w opanowanych przez siebie krajach środkowo - wschodniej Europy. Na cyfrę tą składają się zbrodnie komunistyczne w następujących krajach:

Od roku 1946 komuniści wymordowali na Ukrainie 3.600 księży. Ponadto deportowali lub osadzili w więzieniach ponad tysiąc księży deportowanych z Polski. Los ich dotychczas nie jest znany. W Czechosłowacji wtrącono do więzienia 300 kapłanów. Na Węgrzech wymordowano lub wywieziono 538 księży. W Bułgarii aresztowano 120, w Rumunii 720.

Cyfry te nie są kompletne. Do tego dodać należy kilka tysięcy zakonnic i zakonników, którzy za żelazną kurtyną cierpią okropne prześladowanie za Wiarę, oraz wiele tysięcy wiernych, którzy za działalność w organizacjach kościelnych dostali się do więzienia lub byli deportowani do obozów przymusowej pracy. Aresztowania i deportacje trwają nadal. Bliższa obserwacja wykazuje, że aresztowania te nie są tymczasowe i nie są uzależnione od polityki lub ciążenia duchowieństwa katolickiego w stronę zachodu. Nieubłagana walka z religią katolicką, jak również walka z każdą religią należy do istoty ateistycznego komunizmu, który nie uznaje Boga ani pozagrobowego przeznaczenia człowieka. Walka z religią jest istotną cechą systemu komunistycznego jak bałwochwalcze uwielbienie Stalina oraz wszystkie formy kłamstwa, podstępu i hipokryzji bolszewickiej.

BISKUPI WĘGIERSCY O POKÓJ CHRYSTUSOWY

Budapeszt, (IC) — Podczas specjalnej konferencji biskupi węgierscy ułożyli list pasterski, w którym wzywają wiernych do modłów o chrześcijański pokój dla świata. Równocześnie biskupi odmówili wszelkich podpisów pod rezolucje różnych apelów pokojowych, propagowanych przez komunistycznych agitatorów dla politycznych celów Moskwy.

«Pragnienia i wysiłki Ojca św. wskazują nam drogę do prawdziwego pokoju, piszą biskupi w swej odezwie do wiernych. Watykan, Stolica św. jest miejscem, gdzie pracuje się szczerze i wytrwale nad realizacją prawdziwego pokoju».

Powodem tego listu, wyjaśniającego stanowisko węgierskiej hierarchii w sprawie agitacji pokojowej, były ostatnie ataki komunistów na biskupów i duchowieństwo o niepodpisanie berlińskiego apelu pokojowego, jak również zarzuty o podżeganie do wojny i popieranie «watyńsko-amerykańskiego spisku na demokracje ludowe». Pomimo gwałtownych ataków biskupi węgierscy w dalszym ciągu zdecydowani są niepodpisywać żadnych apeli politycznych i kierują cały swój wysiłek na sprowadzenie chrześcijańskiego pokoju, gwarantującego wszystkim ludziom pełną wolność.

Terror religijny na Węgrzech

Budapeszt, (IC) — Komuniści rozpoczęli nową falę religijnego terroru na Węgrzech, aresztując księży i zamykając 18 kościołów katolickich w Budapeszcie. Jako powód zamknięcia tych kościołów komuniści podali brak odpowiednich księży do ich obsadzenia, mając na myśli księży, współpracujących z reżimem. Wierni Kościołowi księża znajdują się w więzieniach i obozach koncentracyjnych. Równocześnie komunistyczna prasa węgierska rozpoczęła nową serię ataków prasowych, oskarżając hierarchię i duchowieństwo o złamanie zeszłorocznej umowy z państwem. Wściekłość komunistów węgierskich spowodowana została, faktem, że reżim w Budapeszcie nie zdołał przeciągnąć na swą stronę żadnego biskupa węgierskiego, a proreżimowy tak zwany reżimowy komitet księży katolickich liczy niewielu członków i nie ma żadnego wpływu na katolickie społeczeństwo.

Plenarny Synod Francuski

Paryż, (IC)—W Instytucie Katolickim w Paryżu odbył się w pierwszej połowie kwietnia plenarny Synod wszystkich biskupów francuskich. Wzięło w nim udział czterech kardynałów, 21 arcybiskupów i 81 biskupów. Nieobecnych było jedynie pięciu chorych biskupów. Poprzedni Synod francuski odbył się w roku 1906, na którym omawiano rozdział Kościoła od Państwa. Na sesjach jawnych tegorocznego Synodu omawiano następujące sprawy kościelne:

1) utworzenie stałego sekretariatu Hierarchii francuskiej i na wzór amerykańskiej i kanadyjskiej Catholic Welfare Conference,

2) sytuację katolickich szkół we Francji i żądanie państwowej pomocy dla wychowania katolickiego,

3) szczegółowe dyrektywy dla administracji Sakramentów świętych oraz misje religijne wśród robotników fabrycznych i wreszcie:

4) rozszerzenie na wszystkie działy życia oddziałów Akcji Katolickiej, która nabywa coraz większego znaczenia w apostolstwie świeckich. Rozważana była obszernie sprawa zawarcia umowy między Kościołem a Państwem w kwestii wychowania oraz szczegółowe zagadnienia duszpasterskie, jak: Msze wieczorne w dni powszednie, szersze zastosowanie języka francuskiego w liturgii, oraz zagadnienie księży - robotników pracujących w zakładach fabrycznych.

Japonia gwarantuje wolność religijną

Tokio, (IC) — Wkrótce promulgowane ma być w Japonii prawo o pełnej wolności religijnej, które ostatnio zostało uchwalone przez japoński parlament. Prawo to gwarantuje pełną swobodę stowarzyszania się, kultu i propagandy religijnej.

«Wolność wyznania, zagwarantowana konstytucją musi być respektowana przez wszystkie gałęzie rządu, mówi ustawa. Żaden dekret nie może ograniczyć obywateli, grup czy organizacji w swobodnym wykonywaniu aktów religijnych».

Poraz pierwszy w historii prawa japońskiego ukazały się terminy «protestancki» i «katolicki» w odniesieniu do diecezji, kościołów i klasztorów, które stają się pełnoprawnymi jednostkami, uznawanymi przez prawo na równi z organizacjami czysto japońskimi. Ustawa ta gwarantuje religijnym instutucjom pełną ochronę prawną i przyczyni się znacznie do szybkiego rozwoju chrześcijaństwa w Japonii.

Aresztowania księży w Rumunii

Bukareszt, (IC) — W ostatnich dniach rumuńska policja przeprowadza aresztowania wśród księży katolickich, pakując do więzienia czołowych duszpasterzy. Wśród ostatnio aresztowanych znajduje się trzech prałatów: Józef Waltner, Wojciech Boros i Jan Heber. Z biskupów następujący znajdują się już w więzieniu: biskup Augustyn Pacha z Timisoara, biskup Aaron Marton z Alba Julia, biskup Atoni Ducovici z Jassy oraz arcybiskup Aleksander Cisr który jest ciężko chory.

Ostatnie aresztowania duchowieństwa rumuńskiego zdają się stać w związku z komunistycznym projektem założenia ludowegoo kościoła w Rumunii, zależnego bezpośrednio od państwa i służącego ideologii komunistyczej. Plany schizmy rumuńskiej omawiane były na ostatnim zjeździe Kominformu w Karlsbadzie w Czechach. Wkrótce po tym zjeździe ogłoszono, że grupa 250 «patriotycznych księży» i ludzi świeckich zebrała się w sali uniwersytetu Klausenburg, gdzie rzekomo zorganizowała się w «postępowy ruch kościelny», działający na terenie katolickim niezależnie od Watykanu i w ścisłym porozumieniu z władzami państwowymi w Bukareszcie. Jest to jeszcze jedna próba bałamucenia opinii publicznej.

Kościół żąda wolności

Madryd(CHIP)—Na łamach «Ecclesia», organu Akcji Katolickiej w Hiszpanii, ukazał się niedawno artykuł podkreślający znaczenie swobody krytyki. Pismo podkreśliło, że tłumić głos obywateli i zmuszać ich do milczenia to znaczy gwałcić przyrodzone prawo człowieka i naruszać ład, ustanowiony przez Boga.

Jak stwierdzają korespondenci pism zagranicznych koła kościelne nie atakują obecnego systemu rządów w Hiszpanii, ale zwracają uwagę na różne niesprawiedliwości społeczne i żądają pomocy dla ofiar kryzysu ekonomicznego.

O modły za Słowian

Londyn, (CHIP) — W liście do kard. Tisseranda, Ojciec św. wyraził życzenie, by katolicy modlili się za mieszkańców krain słowiańskich, znajdujących się obecnie pod doktryną komunistyczną. Papież błaga Boga by dał tym narodom siłę potrzebną do obrony wiary. Życie narodów stało się bardzo trudne, a Kościół w krajach słowiańskich jest pozbawiony wolności.

41 Misjonarzy zamordowano w Korei

Tokio, (IC) — Komuniści, którzy w pierwszych miesiącach wojny zajęli prawie całą południową Koreę zamordowali 41 misjonarzy i około 80 sióstr zakonnych, jak wykazują obliczenia centrali misyjnej w w Tokio.

Wśród zamordowanych misjonarzy znajduje się 31 katolickich księży oraz 10 pastorów protestanckich. Wszyscy należeli do misji zagranicznych. Wśród duchowieństwa tubylczego są mniejsze straty. Księża i zakonnice pochodzenia koreańskiego zostali aresztowani i wielu z nich komuniści wywieźli do Chin podczas swego odwrotu na północ.

Kościół w Ameryce Łacińskiej

Pismo »Latino-America« ogłasza dane statystyczne z dziedziny życia religijnego 24 krajów tej części Ameryki. W roku 1900 Ameryka łacińska miała 65 diecezji i wikariatów apostolskich. Dziś liczy 227 diecezji, 30 wikariatów apostolskich i 20 prefektur. Liczba duchowieństwa jest w pewnych krajach dość znaczna, w innych mała. W Buenos Aires na 1 księdza wypada 3.870 wiernych, w Santiago 1.851, w Asuncion 6.604, w La Paz 6.369, w Rio de Janeiro 3.754, w São Paulo 7.323, w Guatemali (stolicy) 22.649, w Meksyku 4.431.

Fundusz beatytikacji

Królowej Jadwigi

Pani Józefa Dytz z Rio Claro, pisze nam: Pewna staruszka, czytając artykuł o uzdrowieniu matki generała Hallera, za przyczyną świętobliwej Królowej Jadwigi, postanowiła złożyć ofiarę na jej beatyfikację w kwocie Cr. 50,00, którą przesyłam. Razem z poprzednią ofiarą fundusz wynosi Cr. 195.00. Zebrane kwoty na ten cel wyślemy na adres J.E.Ks. Biskupa Józefa Gawliny, Protektora Wychodźctwa Polskiego Zagranicą; lista składek jest nadal otwartą. **Redakcja**

JOTAVES

CZYTANIE

Od dawna nie czytaliśmy polskich pism, gdyż po pewnym czasie i do pewnego czasu było to absolutnie niemożliwe. Czytaliśmy inne różne pisma. Aż pewnego dnia przyszła na pocztę paczka polskich pism. Niedowierzaliśmy własnym oczom; zdawało się, że to sen bo któż mógłby pamiętać o nas w dalekim lesie. A jednak pamiętał ktoś.

— »Puxa«, co pism — mówili jedni do drugich ślizgając oczami po tłuściejszych literach, czyli jak mówią starsi »ścinali po łebkach«. Tak jakoś bywa, że jeżeli człowiek chce wyczytać wszystko za jednym zamachem —wtedy kończy na tem, że nic nie wyczyta.

Lecz czytając uważniej i wolniej—odkrywa coraz więcej nowych rzeczy. Mówią ludzie, że »co nagle to po diable«. Może i słusznie, lecz nie wiem wiele jest racji w tym wyrażeniu, bo i flegmatyków nikt nie lubi, ale muszę się przyznać, że nie zawsze umiem czytać, a jeżeli potrafię od czasu do czasu poskładać nieco słów w kupę — zawdzięczam to Księdzu Sup. J. Pałce oraz P. Prof. Radomskiemu, którzy nauczyli mnie czytania i składania słów. Lecz oczywiście,zapomniałbym dawno o czytaniu gdyby nie owe paczki jakie nadesłał nam Ksiądz Sup. Pałka. Na kolonii łatwo jest zapomnieć o wszystkim gdyż dawniej pojawiła się jakaś fala, która unosiła wszystko w zapomnienie. Ale jedni zapominali a drudzy przypominali i właśnie gdy usiłujemy »zapomnieć« — wtedy przypomnienie występuje silniej, wyraźniej.

Niektórzy lubią twierdzić, że polskie czytanie nie jest »moderne« i jest wskazane tylko dla starych babek, które siedzą za piecem ze swoim reumatyzmem, koronką i książką do nabożeństwa. Takie twierdzenie wyrządza większą szkodę aniżeli wypicie pełnego »garrafona« wódki za jednym zamachem, gdyż polskie czytanie nie »wynaradawia« nikogo.

Pocieszający jednak jest fakt, że doświadczeni gospodarze lubią coraz więcej czytać. Po całodziennej pracy w polu, zapalają wieczorem naftową lampę (którą na kolonii nazywamy »psiem ślepiem«) i zabierają się do przewertowania niejednej rzeczy. Lecz jest jeszcze i wielu naszych Rodaków, którzy nie pozwalają w żaden sposób aby wspominać im o książce lub gazecie. Uważają, że książka, to taki sam materiał jak naprzykład »garrafon« wódki albo pełna faja »fumy«, na które »trzeba—niepotrzednie» wydawać pieniądze i ciągle targowaliby się, że czytanie kosztuje za drogo. (Oczywiście za książki i pisma, które wartają mniej aniżeli flaszka wódki lecz nie mówię tu o owych piśmidłach).

Ogólnie istnieje namacalna różnica między umysłem kolonisty czytającego a nieczytającego. Czytający orientuje się zazwyczaj we wszystkich sprawach jakie go interesują; nieczytający nie chce nic wiedzieć i nie niteresują go rzeczy jakie powinny go interesować; uważa, ze gazetę lub książkę mogą czytać tylko ludzie tak zwani »graubos«. A szkoda, bo człowiek, który nic nie czyta traci z tego powodu bardzo wiele chociaż tego często nie dostrzega.

No i stawiam kropkę gdyż obawiam się, aby mnie ktoś nie posądził, że chcę prawić kazanie o czytaniu.

ZE ŚWIATA

»Genialny strateg«

Według oficjalnej propagandy sowieckiej generalissimus Stalin to »genialny strateg« i »faktyczny wódz czerwonej Armii«. Że Stalina problemy wojskowe interesują, to zrozumiałe, jak zrozumiałe jest również, że często i chętnie cytuje Clausowitza. Wszak już u Marksa i Lenina uchodził jako najwyższy autorytet wojskowy. A skoro tamci...

Więc utrzymuje ścisłe stosunki z wysokimi oficerami. Dwa do trzech tuzinów doradców wojskowych zbiera wokół siebie kilka razy w roku, a na ustach jest wtedy nie tylko Clausewitz ale i Moltke i von Schlieffen i nawet Dragomirow. Ten ostatni właśnie nauczył Stalina lekceważyć Fryderyka Wielkiego jako stratega a o Napoleonie mówić jako o »godnym uwagi taktyku ale słabym strategu«.

Stalin nigdy nie wypracował żadnego planu sam. Z podsuwanych przez doradców planów wybierał jedynie jeden i ten forsował. Popierał go dlatego, że wydawał mu się najrozsądniejszy. Bo dla Stalina całą strategią jest poprostu... zdrowy chłopski rozum.

Ścisłą przyjaźń Stalin utrzymuje jedynie z trzema wojskowymi: z Woroszyłowem i Budiennym oraz Ignatiewem, starym carskim jeszcze attaché wojskowym w Paryżu, który w 1939 roku wrócił dobrowolnie do Sowietów. Z tym ostatnim nierzadko i w szachy grywa. Nie znaczy to jednak, by i z niższymi oficerami a nawet szeregowcami nie wchodził w osobisty kontakt. Ilekroć jest w Moskwie stale odwiedza koszary gwardii, a z Soczi zawsze wybierze się do oddziałów górskich koło Batum. I przy takich wizytach nie waha się przed rzucaniem ironicznych uwag o swych marszałkach. Nie rzadkie są wypadki, że jakiś nieznany oficer otrzyma zaproszenie na trzytygodniowy pobyt w Soczi. Zabiera go luksusowa limuzyna, a wraca do koszar z większą sumą; pieniędzy i własnoręcznie podpisaną fotografią generalissimusa. Pociągnięcia takie przysparzają mu w armii ogromną popularność.

Szefem cywilnej kancelarii Stalina będącej zarazem niejako tajnym gabinetem jest mały a ogromnie wpływowy zausznik Stalina, generał Poskroziczew. Ma on prawo węszyć po wszystkich urzędach i ministerstwach, by następnie o wszystkim donieść swemu zwierzchnikowi. To też Stalin poinformowany jest dosłownie o wszystkiem i to właśnie umożliwia mu w odpowiednim momencie wkroczyć z takim czy innym zarządzeniem, zająć stronę tego czy owego partnera. Sekretariat jego kierowany przez Poskrebiczewa ,a składający się z kilku wysokich oficerów jest tą komórką, w której zbiegają się wszystkie nici »dyktatury«. Każdy z członków tego sekretariatu może przeciwko najbardziej ważnym decyzjom w partii czy rządzie wnieść sprzeciw, czy na na pewne sprawy zwracać Stalinowi uwagę. Żaden jednak z nich nie podpisze żadnej decyzji i nie przejmie na siebie najmniejszej odpowiedzialności.

Jotaves do Gryzipiórka

Z przyjemnością wyczytałem w »LUDZIE« z 4-go ub. m. kilka słów skierowanych pod adresem mojego artykułu o »Sikietkach«.

Serdecznie pozdrawiam p. Gryzipiórka i wszystkich Rodaków z nad Urugwaju i wnoszę toast i flachę z »pingą« na ich zdrowie, bo jestem bardzo zadowolony, iż znalazł się Czytelnik, który również poruszył tę sprawę i napisał nieco o tym do »LUDU«.

Jotaves

ZNIKNĄ ŁYSINY

Przed kilku dniami jedna z agencyj prasowych doniosła z Nowego Jorku, że łysinę będzie mosna usuwać.

Zrozumiałe poruszenie panuje wśród wielu łysych, którzy w pełni wieku stracili swoje bujne fryzury.

Do centrali telefonicznej nowojorskiej agencji informacyjnej napływają przeróżne zapytania. A oto kilka takich podsłuchanyzh rozmów.

Pan X z Londynu powiada: »Proszę panów, jestem łysy od kilku lat... Proszę podać mi dokładny adres sławnego laboratorium w Filadelfii, gdzie dr Albert Roberts doszedł do tak wspaniałych wyników, że można w ciągu 5 tygodni odzyskać włosy«.

Pan Y z Monachium tulefonuje wprost do laboratorium w Filadelfii: »Czy rzeczywiście włosy po zastosowaniu kuracji dr Robertsa odrastają na 3 centymetry?«

Inne zapytania z Brukseli, Hagi, Wiednia i Rzymu domagają się wyjaśnienia: »Czy to prawda, że każdy z dwóch, którzy odzyskali włosy po zastosowaniu nowych wynalazków Robersta miało conajmniej 20 tysięcy włosów na głowie?«.

Z innych stolic świata zapytują różni klienci, ile kosztuje nowy środek na porost włosów.

Agencja nowojorska, oraz laboratorium Robertsa w Filadelfii to według ostatnich doniesień, najbardziej poszukiwane miejscowości na światowych liniach telefonicznych.

Według zapewnień wynalazcy, nowy środek na porost włosów, hormon, w formie płynu, który może być użyty w celu usuwania łysiny. Nowy hormon, wykryty przez dr Robertsa skutecznym jest przede wszystkim przeciwko artretyzmowi. Gram tego środka kosztyje 200 dolarów, t. j. 10 tysięcy franków. Obecnie czynione są próby, czy uda się zastosować ten środek dla pań, które chciałyby uzyskać nieco dłuższe włosy niż 3 centymetry.

Władysław Anders

Bez ostatniego rozdziału

Wspomnienia z lat 1939 — 1946

(Bez pozwolenia Autora, przedruk wzbroniony)

96)

Do Londynu: ponury obraz sprawy Polskiej

Korpus przechodzi na odpoczynek do rejonu Ancony. Wydaję zarządzenia w związku z przeniesieniem. Rozpoczynam starania o przelot do Londynu.

W dniach 10-go 17-go września rozmawiam z gen. Wilsonem i z gen. Beaumont-Nesbittem w Casercie, z gen. Alexandrem w Sienie, z gen. Mark Clarkem i z gen. Lemnitzerem w dowództwie 5-ej armii amerykańskiej, powtórnie z gen. Alexandrem w Sienie, wreszcie z ministrem Macmillanem, doradcą politycznym przy brytyjskim dowództwie we Włoszech. W rozmowach wojskowych poruszam sprawę dalszego użycia Korpusu na froncie, reorganizacji i planów działań we Włoszech. Jednocześnie staram się zorientować w położeniu politycznym.

17-go września w godzinach popołudniowych wylatuję z Neapolu przez Alger i Casablancę do Londynu. W Anglii ląduję na lotnisku New Key w Kornwalli. Do Londynu przyjeżdżam 19-go września rano.

Rozejrzawszy się i uzupełniwszy wiadomości w Londynie, miałem w umyśle obraz ówczesnego stanu rzeczy, po piątej rocznicy wybuchu wojny, bardzo wyraźny, ale też bardzo ponury.

Nad wszystkim górowało nie mieszczące się w zdrowym rozsądku przeciwieństwo. Niemcy, które zaczęły wojnę 1-go września 1939 napadem na Polskę, były po pięciu latach, we wrześniu 1944, złamane i w odwrocie, pod naporem sprzymierzonych, nie tylko na wschodzie ale już i na zachodzie, zarówno we Włoszech jak i we Francji i Belgii. Polskę, w miarę odwrotu Niemiec na wschodzie, zagarniała pod swe panowanie Rosja, która we wrześniu 1939, jako wspólniczka Niemiec, związana z nimi układem, napadła razem z nimi na Polskę. Wojska polskie uczestniczyły w uwalnianiu Francji i Belgii z niewoli Niemiec, walczyły na froncie włoskim, a w tym samym czasie Polska dostawała się w niewolę Rosji. Państwa zachodnie, Wielka Brytania i Stany Zjednoczone, wbrew zobowiązaniom sojuszniczym, wbrew oświadczeniom zapewniającym Polsce wolność, całość i niepodległość, wbrew zasługom wojennym Polski od bitwy o Wielką Brytanię do walk we Włoszech i na zachodzie Europy, oddawały Polskę pod władanie Rosji nie bezwiednie, lecz po tajnych porozumieniach w Teheranie. Celem doraźnym polityki brytyjskiej, z którą amerykańska szła w tym względzie ręka w rękę, po Teheranie stało się już nie dotrzymanie zobowiązań sojuszniczych wobec Polski, lecz uzyskanie pozorów zgody Polski na ich złamanie. Takiej polityki ukryć nie można. Nie można też ukryć głównej linii jej przeprowadzania nawet przy zatajaniu poszczególnych posunięć. Stało się rzeczą jasną, zwłaszcza po nacisku Downing Street i Foreign Office, nie bez pomocy Białego Domu, lipcu 1944, na premiera Mikołajczyka, by jechał do Moskwy, że w nim upatrzono sobie człowieka, który będzie mógł dać Wielkiej Brytanii i Stanom Zjednoczonym upragnione pozory zgody Polski na jej własne pogrążenie.

Gdy Wielka Brytania i Stany Zjednoczone, dla dogodzenia Rosji, schodziły z toru zobowiązań wobec Polski, Mikołajczyk, niewprawny w światowej grze politycznej, sądząc że kieruje polityką polską z poparciem brytyjskim i amerykańskim, dostosowywał w rzeczywistości politykę polską do chwilowych potrzeb polityki brytyjskiej i amerykańskiej ze względu na Rosję i tylko osłaniał swym współudziałem jej rażące skręty z prostej drogi.

Wywołało to już wtedy rozbieżności i starcia w kierowniczych kołach politycznych polskich, zarówno w Londynie jak w Kraju. Zdałem sobie z nich dokładnie sprawę, zapoznawszy się z ważniejszymi dokumentami polskimi tego okresu. Uzupełniłem je rozmowami z Prezydentem Raczkiewiczem, z członkami rządu, z Naczelnym Wodzem, a także w zetknięciu się z wicepremierem brytyjskim Attleem, ministrem Edenem i ambasadorem brytyjskim przy rządzie polskim O'Malleyem.

Na wyraźne polecenie Prezydenta odbyłem 22-go września długą rozmowę z premierem Mikołajczykiem. Na wstępie podkreśliłem, że żołnierz opiera się na przysiędze, która jasno określa jego obowiązki. Jako żołnierz nie mam prawa wtrącać się do polityki wewnętrznej i zewnętrznej, mam natomiast obowiązek przestrzegać, aby całość i suwerenność Polskinie była naruszona.

Zapytałem, co ma oznaczać niezrozumiała dla wojska tymczasowa linia demarkacyjna między Rosją a Polską. Premier wyjaśnił, że jest to omówione z Brytyjczykami posunięcie taktyczne, które ma na celu wykazanie złej woli Rosji sowieckiej, gdyż z góry wiadomo, że Rosja się na to nie zgodzi. Linia ta miała przechodzić na wschód od Wilna i Lwowa. Byłem zdania, że tego rodzaju propozycja w żadnym wypadku nie powinna była wyjść od strony polskiej, gdyż w przyszłości może być przeciwko nam wyzyskana.

Drugi zarzut, który postawiłem przeciwko premierowi Mikołajczykowi, dotyczył jego rozmów w Moskwie z przedstawicielami komitetu lubelskiego. Powtórzyłem dokładnie to, co powiedziałem Churchillowi, że mógł rozmawiać ze Stalinem, natomiast nie powinien był rozmawiać ze zdrajcami, w większości obywatelami sowieckimi. Premier Mikołajczyk w odpowiedzi wyjaśnił, że Stalin i Mołotow zażądali przyjęcia linii Curzona jako podstawy przyszłej granicy polsko-sowieckiej. Po długiej wymianie zdań Stalin, odstępując od tego punktu, wystąpił z propozycją rozmowy na ten temat Polaków, przedstawicieli rządu londyńskiego i komitetu lubelskiego, między sobą. Premier tę propozycję przyjął, uważając za potrzebne zbadanie, czy ci t. zw. patrioci przyjmują polski czy sowiecki punkt widzenia w tej sprawie. W wyniku spotkania, które się odbyło, nabrał przekonania, że oświadczenia przedstawicieli komitetu lubelskiego są wyraźnym echem żądań sowieckich.

Na zakończenie zapytałem premiera Mikołajczyka, co ma oznaczać jego projektowany wyjazd do Warszawy celem stworzenia tam rządu. Premier Mikołajczyk uzasadniał ten wyjazd koniecznością ratowania biologicznych sił narodu, dowodząc że w czasie, kiedy wojna wkracza w ostatnie stadium, należy w Polsce ratować wszystko co się da i znaleźć takie rozwiązanie, które by pozwoliło na najdłuższe przetrwanie. Wypowiedziałem pogląd, że może on jechać do Warszawy, lecz nie w charakterze premiera polskiego, bo w szybkim czasie może się łatwo znaleźć w tej samej co ja celi na Łubiance, a znane metody sowieckie mogą go skłonić następnie do zeznania, że przez całe życie był agentem niemieckim. (C. d. n.)

DRUT KOLCZASTY, motyki, kosy, siekiery, obcęgi, młotki, maszyny do mielenia mięsa, brzytwy, maszynki do cięcia włosów, karabiny i sztucery do polowania, maszyny do szycia ręczne. **FLORECKI— Rosário, 64.**

Jedyna Okazja!

Dawna »CHACARA ERKATES« jest do sprzedania z powodu podeszłego wieku właściciela.

18 alkrów ziemi z lasem i ziemią do sadzenia, dom obszerny o 12-tu pokojach, kadzie do fermentacji i do przechowywania wina, prasa do wygniatania wina, maszyny do mycia butelek i korkowania i t. p.

Magazyn murowany nadający się do rozlewni na wielką skalę Posiadłość ta znajduje się o 300 metrów od stacji kolejowej Dorizon, a o 2 kilometry od sławnych wód Dorizon. Zainteresowani zechcą zwrócić się do właściciela **Romualda Krzesimowskiego — Dorizon — Paraná.**

Para o bom funcionamento do ESTOMAGO E INTESTINOS usar: ELIXIR WESTPHALEN

ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC

CASA DE SAÚDE

Dr. Moysés Paciornik

Zorganizowany na sposób klinik północno-amerykańskich. PORÓD BEZ BÓLU

Rua Lourenço Pinto, 83—Fone 444—CURITIBA

Henryk Sienkiewicz

Krzyżacy

POWIEŚĆ

168)

Jagienka przyjechała do Spychowa nie tylko dlatego, że nie wiedziała, co czynić po śmierci opata, i nie tylko dlatego, by Cztanowi i Wilkowi odjąć przyczynę do napaści na Zgorzelice, tego nie mogła przed sobą zaprzeć. Nie! Wiedział o tym i Maćko, który też nie z tego powodu ją brał, a dowie się niechybnie i Zbyszko. Na tę myśl zapałały jej policzki i gorycz zalała serce. »Nie byłam ci dość harda—mówiła sobie w duszy—a teraz mam, czegom chciała«. I do troski, do niepewności jutra, do zgryźliwego smutku i do niezgłębionego żalu po przeszłości, dołączyło się upokorzenie.

Ale dalszy przebieg ciężkich myśli przerwał jej jakiś człowiek, nadchodzący pośpiesznie z przeciwka. Czech, mający na wszystko baczne oko, ruszył też koniem ku niemu, i z kuszy na ramieniu, z torby borsuczej i z piór sójki na czapce poznał w nim borowego.

— Hej! a ktoś jest? stój! — zawołał jednak dla pewności.

Ów zbliżył się pośpiesznie, z obliczem poruszonym, jakie miewają zwykle ludzie, którzy chcą coś niezwykłego oznajmić, zawołał:

Czech więc zaniepokoił się, czy to nie jakaś sprawa zbójecka, i począł pytać żywo:

— Daleko stąd?

— Na strzelanie z kuszy. Nad samą drogą.

— Nikogo przy nim.

— Nikogo. Spłoszyłem jeno wilka, który go obwąchiwał.

Wzmianka o wilku uspokoiła Hławę, dowodziła bowiem, że w pobliżu nie było ludzi ni żadnej zasadzki.

Tymczasem Jagienka rzekła:

— Obacz, co to jest.

Hlawa skoczył przed siebie, a po chwili powrócił jeszcze szybciej.

— Zygfryd wisi! — zawołał, osadzając przed Jagienką konia.

— W imię Ojca i Syna i Ducha!... Zygfryd? Krzyżak?

— Krzyżak! Na rzemieniu uzdy się powiesił!

— Sam?

— Sam, widać, bo siodło leży wedle niego. Gdyby to zbóje uczynili, byliby go po prostu zabili—i siodło byliby zabrali, bo zacne.

— Jakoże pojedziem?

— Nie jedźmy tam! Nie jedźmy! — poczęła wołać bojaźliwa Anula Sieciechówna. — Jeszcze się do nas przyczepi!

Jagienka przelękła się nieco także, gdyż wierzyła, że koło trupa samobójcy zbierają się całymi gromadami duchy paskudne, ale Hlawa, który był zuchwały i niczego się nie bojący, rzekł:

— O wa! Byłem blisko niego, a nawet trąciłem go oszczepem — i jakoś nie czuję diabła na karku.

— Nie bluźnij! — zawołała Jagienka.

— Nie bluźnię - odpowiedział Czech,—jeno ufam w moc Bożą. Wszelako, jeśli się boicie, to to można borem objechać.

Sieciechówna poczęła prosić, by objechać, ale Jagienka namyśliwszy się przez chwilę, rzekła:

— Ej! nie godzi się umarłego nie pogrzebać! Chrześcijański to uczynek, od Pana Jezusa nakazany, a to przecie człowiek.

— Ba, ale Krzyżak, wisielec i kat! Kruki i wilcy się nim zajmą.

— Nie powiadaj byle czego! Za winy Bóg go będzie sądził, my zaś uczyńmy swoje. Nie przyczepi się do nas nijakie zło, jeśli pobożne przykazanie spełnimy.

— Ha, to niechże się i stanie wedle waszej woli — odrzekł Czech.

I wydał odpowiedni rozkaz parobkom, którego posłuchali z ociąganiem się i ze wstrętem. Bojąc się jednakże Hlawy, pobrali, w niedostatku łopat, widły i topory dla wybrania dołu w ziemi, i poszli. Czech udał się z nimi dla przykładu, i przeżegnawszy się, przeciął własnoręcznie rzemień, na którym trup wisiał.

Zygfryda twarz zsiękitniała już na powietrzu i wyglądał dość okropnie, albowiem oczy miał nie zamknięte i przerażone, usta zaś otwarte, jakby dla złapania ostatniego tchu. Prędko więc wykopali tuż obok dół i zepchnęli do niego ciało rękojeściami wideł, twarzą do ziemi, poczem przysypawszy je, poczęli szukać kamieni, był bowiem obyczaj odwieczny, że pokrywano nimi samobójców inaczej bowiem wstawali nocami i przeszkadzali podróżnym.

Kamieni było dosyć, i na drodze, i między mchami leśnymi, wkrótce więc urosła nad Krzyżakiem kopiasta mogiła, a potem Hlawa wyciął siekierą na pniu sosny krzyż, co uczynił nie dla Zygfryda, lecz aby złe duchy nie zbierały się w tym miejscu, i wrócił do orszaku.

— Dusza w piekle, a ciało już w ziemi—rzekł do Jagienki — Możem teraz jechać.

I ruszyli. Jednakże Jagienka, przejeżdżając, udarła gałązkę sośniny i cisnęła ją na kamienie, a za przykładem pani uczynili tak samo wszyscy inni, bo i to nakazywał także obyczaj.

Długi czas jechali w zadumie, rozmyślając o tym złowrogim mnichu-rycerzu, o karze, jaka go dosięgła, a wreszcie Jagienka rzekła:

— Sprawiedliwość Boska nie folguje. I nie godzi się nawet »Wieczny odpoczynek« za niego odmówić, bo dla niego nie masz zmiłowania.

— Litościwą macie i tak duszę, żeście kazali go pogrzebać— odpowiedział Czech.

A następnie zaczął mówić z pewnym wahaniem:

— Ludzie prawią, bal może i nie ludzie, jeno czarownice i czarowniki, że niby powróz, albo też rzemień z wisielca daje jakoweś szczęście we wszystkim, ale nie wziąłem rzemienia z Zygfryda, bo ja dla was nie od czarnoksięstwa, tylko od Pana Jezusowej mocy szczęścia wyglądam.

Jagienka nie odrzekła na razie nic, i po chwili dopiero, westnąwszy kilkakroć, rzekła jakby sama do siebie:

— Hej! Moje szczęście za mną, nie przede mną!

V.

Dopiero w dni dziewięć po wyjeździe Jagienki stanął Zbyszko na granicy Spychowa, ale Danusia była już tak bliska śmierci, że zupełnie stracił nadzieję, czy ją żywą ojcu dowiezie. Zaraz następnego dnia, gdy poczęła nie od rzeczy odpowiadać, spostrzegł, iż nie tylko umysł jej jest zwichnięty, ale że przy tym i ciało ogarnia jakaś choroba, przeciw której nie ma już sił w tym wycieńczonym przez niewolę, więzienie, mękę i ustawiczny strach dziecku. Może być, że odgłosy zaciekłej walki, jaką Zbyszko i Maćko stoczyli z Niemcami, przepełniły ten kielich przerażenia, i że właśnie w tej chwili napadła ją owa choroba, dość, że gorączka nie opuszczała jej odtąd prawie aż do końca drogi. Była to nawet poniekąd okoliczność pomyślna, albowiem przez straszną puszczę, wśród niezmiernych trudów, wiózł ją Zbyszko jak martwą, nieprzytomną i o niczym nie wiedzącą. Po przebyciu puszcz, gdy weszli do zagospodarowanego kraju, między osady kmiece i szlacheckie, skończyły się niebezpieczeństwa i trudy. Ludzie, dowiadując się, że to wiozą swojackie dziecko, odbite Krzyżakom, a do tego córkę sławnego Juranda, o którym wędrowni śpiewacy tyle śpiewali już pieśni po gródkach, dworzyszczach i chatach, prześcigali się w usługach i pomocy. Dostarczano zapasów i koni. Wszystkie drzwi stawały otworem. Nie potrzebował już Zbyszko wieźć Danusi w kolebce miękzy końmi, gdyż silni młodziandowie przenosili ją w noszach ode wsi do wsi, tak ostrożnie, jakby jakąś świętość nieśli. Niewiasty otaczały ją najtkliwszą opieką. Mężowie, słuchając opowieści o jej krzywdach, zgrzytali zębami, i niejeden nakładał zaraz żelazne blachy, chwytał za miecz, za topór, albo za kopię, i jechał dalej ze Zbyszkiem, aby pomścić się z dokładem, bo nie dość wydawało się zawziętemu pokoleniu równo krzywdą za krzywdę zapłacić.

Ale Zbyszko nie myślał w tej chwili o zemście, tylko jedynie o Danusi. Żył między przebłyskami nadziei, gdy chwilowo czyniło się chorej lepiej, a głuchą rozpaczą, gdy stan jej pogarszał się widomie. A co do tego nie mógł się już łudzić.

(Ciąg dalszy nastąpi)

SAÚDE FÔRÇA
HÆMATOGEN do Dr HOMMEL
LAB. REUNIDOS PARANÁ LDA.
Caixa Postal 785 — Curitiba

Z dziwów natury

Ptaki najlepszymi lotnikami

Najdoskonalszym latawcem jest koliber

Najprostszym typem lotu jest lot ślizgowy. Papierowe »gołębie« i »strzały« z papieru, wykonywane przez chłopców dla zabawy, wyrzucone w powietrzu posuwają się lotem ślizgowym. Lotem ślizgowym posługuje się dużo zwierząt, nie posiadających zdolności aktywnego l a t a n i a. Niewątpliwie jest to najpierwotszy typ poruszania się zwierząt w powietrzu.

Przy zwiększonej powierzchni ciała, tworzą się płaszczyzny nośne, które są wykorzystywane do pokonywania przestrzeni powietrznych. Tym lotem, wyskakując z wody, posługują się tak zwane »latające ryby«. Przy przeskakiwaniu z gałęzi na gałąź, pomagają sobie lotem ślizgowym niektóre płazy, gady i ssaki. Możemy też przyjąć, że w ten sposób zaczęły latać pierwsze ptaki — przodkowie ptaków, żyjących współcześnie z nami.

Wszystkie obecnie żyjące, ptaki posiadają zdolność latania, polegającego na wiosłowaniu skrzydłami. Lot ślizgowy stosowany jest dodatkowo z reguły przy lądowaniu, a bardzo często przy starcie.

Nie wszystkie ptaki startują jednakowo sprawnie. By zrozumieć trudności startu, trzeba sobie zdać sprawę z tego, że ptak może się posuwać w powietrzu tylko wtedy, gdy natrafia na silny prąd przeciwny. W pełni lotu prąd ten wytwarza się przez to, że ptak posuwa się z pewną szybkością.

Ptaki, których ciężar ciała w stosunku do powierzchni skrzydeł jest niewielki, startują naogół bez większych trudności. Nie wszystkie jednak ptaki o wąskich wydłużonych skrzydłach, a krótkich nogach mogą wogóle startować z równej powierzchni (naprzykład latający znakomicie jerzyk). Natomiast wróbel, ptak mający skrzydła szerokie lecz krótkie, wznosi się z ziemi bez żadnej trudności.

Ptaki, których ciężar ciała w stosunku do powierzchni skrzydeł jest znaczny, uzyskują szybkość potrzebną do lotu w ten sposób, że rzucają się z pewnej wysokości głową w dół. Duże ciężkie ptaki, startując z ziemi, pomagają sobie nogami. Naprzykład bociany, odbijają się od ziemi jednym potężnym skokiem, ptaki o nogach krótszych wykonują kilka lub kilkanaście skoków, względnie przebiegają pewną przestrzeń. Tak samo ptaki wodne — odbijają się od powierzchni wody nogami. Niektóre gatunki perkozów tłuką się po wodzie nieraz kilkadziesiąt stóp nim wzbiją się w powietrze. Z ziemi zaś nie mogą zupełnie startować.

Ptaki morskie świetnie wyzyskują do startu wiatr przeciwny. Zrywają się one z grzbietu fali, skąd poprostu dają się wiatrowi unosić w powietrze. W o g ó l e wszystkie ptaki zrywają się zawsze pod wiatr.

Nie mniejsze trudności mają ptaki przy lądowaniu. Normalnie siadają one wówczas, gdy szybkość ich lotu spada do zera. Oczywiście ptak lądujący w pełnej szybkości kilkudziesięciu czy nawet kilkunastu stóp na sekundę, zabiły się przy zetknięciu z ziemią. Ptaki t r a c ą szybkość przed lądowaniem, stosując lot ślizgowy, lub też hamując przez odpowiednie nastawienie skrzydeł i ogona. Nogi, wyciągnięte przed lądowaniem, w chwili zetknięcia z ziemią działają jako amortyzator szybkości.

Nazwa lotu wiosłowego, pochodzi stąd, że ptak w locie tym, wykonuje skrzydłami ruchy podobne do ruchów wioseł. Im ptak jest większy, tem powolniejszy jest ruch jego skrzydeł. Bocian uderza skrzydłami 120 razy na minutę, urubú 250 razy, wróbel 700 razy.

Lotem trzepoczącym nazywamy taki, w którym ptak, uderzając skrzydłami, nie posuwa się z miejsca. Ten typ lotu obserwujemy u rybitw, pustułek i sabiá. Do najwyższej doskonałości w tym locie doszły kolibry, zawisające nad kwiatami w czasie żerowania, przyczem daje się słyszeć brzęczenie, podobne do tego, jakie wydają w locie niektóre owady. Ilość u d e r z e ń skrzydeł u niektórych gatunków tych ptaków dochodzi do 60 na sekundę. By zdać sobie sprawę z szybkości tych ruchów trzeba wziąć pod uwagę, że człowiek może poruszać palcem najwyżej osiem razy na sekundę.

Lot żeglugowy polega na tym, że ptak unosi się na rozpostartych skrzydłach, wykorzystując prądy powietrzne dla wznoszenia się w górę i posuwania na przód. Lot żeglugowy jest jakby udoskonalonym l o t e m ślizgowym. Ptak poruszający się lotem ślizgowym musi tracić na wysokości. Jeśli jednak porusza się w masie powietrza wznoszącej się w górę, to strata na wysokości może być wyrównana z nadwyżką — mianowicie wówczas, gdy wstępowanie powietrza jest szybsze niż opadanie ptaka.

Wyobraźmy sobie drabinę ustawioną w windzie. Winda posuwa się szybko w górę, po drabinie schodzi człowiek, w stosunku do podłogi człowiek ten traci na wysokości, ale w stosunku do powierzchni ziemi zyskuje na wysokości. Przykład ten wyraźnie ilustruje wykorzystywanie prądów wstępujących powietrza przez ptaki w locie żeglugowym.

Niektóre ptaki posługując się lotem żeglugowym wznoszą się tak wysoko, że mimo s w y c h znacznych rozmiarów (orły, sępy) stają się dla naszych oczu niedostrzegalne.

Na wesoło

Ach te przyjaciółki

Dopiero wczoraj dowiedziałam się, że moja przyjaciółka Polcia jest chora. Toteż udałam się do niej tego samego popołudnia, kupiwszy dla niej po drodze pudełko cukierków.

Polcia przyjęła mnie z miną pokrzywdzonej i od razu zaczęła mi opowiadać głosem, pełnym skargi:

— Ach, gdybyś wiedziała jakie są te przyjaciółki! Już tydzień leżę, jak ten pies, a prawie nikt do mnie nie zagląda...

Zrobiło mi się przykro...

— Przepraszam cię bardzo, Polciu, ale nie wiedziałem zupełnie o twojej chorobie...

— Ja nie mówię o tobie, kochanie. Ty, to zupełnie co innego. Ale inne! A jak już któraś wreszcie wpadnie, to mówię ci, tylko mnie denerwuje. Naprzykład ta Frania. Wie, że choruję na żołądek i przynosi mi akurat cukierki!...

Zaczerwieniłam się.

— Przykro mi Polciu, ja właśnie także cukierki ci przyniosłam...

— O, ty zupełnie co innego. Miałaś najlepsze chęci. Ale ona! Wyobraź sobie, przyszła, siedzi u mnie i ani nie zapyta, jak się czuję.

— Polciu, ja właśnie w tej chwili chciałam się zapytać, czy ci lepiej...

— Ach przecież tu nie chodzi o ciebie. Ty nie to, co ona. Albo Mantusia. Myślisz, że chociaż mi życzenia noworoczne przysłała?

— Policzki mi płonęły.

— Wiesz, Polusiu, ja w tym roku do nikogo życzeń nie wysłałam. Nie miałam czasu...

— Przecież ja o tobie nie mówię. Tylko mnie denerwują takie niby to przyjaciółki, które przychodzą do chorej i nawet się nie zatroszczą czy nie trzeba jej czegoś ugotować, albo pomóc.

Siedziałam jak na gorących węglach.

— Polusiu, a może ja ci ugotuję bulionu?

— Ty? Skądże. To nie o ciebie chodzi. Myślałam właśnie o tej Zosi. Przyszła, nawet nie zdjęła płaszcza i nie pytając, czy to chorej nie razi, zapaliła papierosa.

Spieszyłam się całkowicie, bo i ja właśnie zaczęłam palić. Od razu chciałam więc zgasić ogień.

— Ależ nie, kochana — zawołała Polcia — pal sobie. Przecież ty, to co innego. Ty napewno nie powiesz, tak jak ta Genia, że wpadłaś tylko na minutkę i że już musisz uciekać.

Właśnie miałem zamiar to powiedzieć, ale już teraz nie mogłam. Więc mimo to, że spieszyłam się ogromnie, musiałam jeszcze zostać i słuchać skarg Polci. A ona mówiła mi o niewdzięczności M a r y s i, o plotkarstwie Hanki, braku wychowania Józi i td. Każdy z tych zarzutów trafiał jakby prosto we mnie, ale pocieszałam się, że ja to przecież »nie tosamo«.

Nareszcie nadeszła n a s z a wspólna znajoma, panna Klarcia. Korzystam więc z okazji, aby się pożegnać i uciec.

Na schodach d o b i e g ł mnie jeszcze skarżący się głos Polci:

— Ach, mówię ci, te przyjaciółki! Na żadną nie można liczyć. Przychodzą tylko aby się pozbyć. Ale ty Klarciu, ty to zupełnie co innego.

Pogrzeb wódki

W jednym z miast sowieckich urządzono pogrzeb wódki. W kirem obitej sali położono na okazałym katafalku dwumetrowej długości flachę z wódką. Po szeregu przemówień, zaznaczając, że wódka, jako wymysł burżuazji, niszczy zdrowie, zabiera zarobki i wywołuje p r z e r ó ż n e nieszczęścia, zebrani przysięgli, że nie wezmą do rąk flaszki z wódką.

Nazajutrz nie można było uruchomić w mieście żadnej pracy, gdyż na stypie pogrzebowej wódki wszyscy upili się do nieprzytomności.

Dr. BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI

ADWOKAT — Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze, inwentarze, naturalizacje. — BIURO ADWOKACKIE Praça Zacarias N. 80 (Edificio João Alfredo) 3-cie piętro, sala 303, Tel. 2174—Kurytyba

UWAGA!

Gdy wyjdziesz z domu wstąp do składu: CASAS PERNAMBUCANAS celem zobaczenia nowości otrzymanych na okres zimowy. Kołdry mocne, plusze o trwałych kolorach wełniane oraz bardzo wiele innych nowości. — Wielka zniżka resztek materiałów letnich pozostałych.

CASAS PERNAMBUCANAS

Curitiba — Praça Tiradentes, 562
i Av. República Argentina, 4139 — Curitiba—Portão

MOVEIS CIMO

DUMA PRZEMYSŁU KRAJOWEGO.
Do urządzenia biura i domu żądaj zawsze „Moveis Cimo". Skład: Rua Barão do Rio Branco, 158
Telefon, 823 — CURITIBA.

IMPERIAL — Uwaga Rolnicy!

Marka, która budzi zaufanie

«PERENOX»

chroni **ziemniaki** i **pomidory** przed zarazą; wystarczy rozczynić go z wodą.

«DETEPÓ» - 5

Imunizuje wszelkie zboże.
Posiadamy nadto inne środki. — Udzielamy porad!
Przedstawicielem na Paranę jest:
GUERRA REGO & Cia, LTDA.
Rua Comendador Araujo, 535
Caixa Postal, 152 — Curitiba — Paraná

MATERIAŁY ŁOKCIOWE

SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA

JOHNSSON & Cia.

Praça Generoso Marques, 26

CAIXA POSTAL 286 — Adres Telegr.: EDEMUNDO
TELEFON 2-6-2-7 CURITIBA
MÓWI SIĘ PO POLSKU

Szkło do okien, lustra, rzeźby obrazy, wyroby artystyczne z drzew, naczynia porcelanowe, kryształy, dewocjonalia, rzeźby, żelastwo

VIDRAÇARIA VITRAUX · REINALDO V. D. OSTEN & CIA. LTDA. · PARANÁ · BRASIL

MARCA REGISTRADA

VIDRAÇARIA VITRAUX

założona w 1903 r.
REINALDO V. D. OSTEN e Cia. Ltda.
Rua Mal. Deodoro, 254 - Tel. 1335 - C. Postal 149
Telegr. "VITRAUX"—Curitiba—Paraná—Brasil
Politura, "Bisotagem" "Opacação" i Szlifowanie szkła
Wstawia się szyby różnej jakości i rozmiaru

BENJAMIM ZILLI & Cia. Ltda.

Założona 1910 r.
IMPORTOWCY

SKLEP SPOŻYWCZY I ŻELASTWO;
SPRZEDAŻ HURTOWNA
Jedyni agenci TODDY DO BRASIL S. A.
Sociedade Mutua de Seguros Gerais
"A UNIVERSAL" e "MUNDIAL" Companhia
Nacional de Seguros Gerais.
Praça Coronél Eneas No. 143
CURITIBA **Caixa postal 102** PARANÁ

EDWARD KLEINA

WYROBY SKÓRZANE
FIRMA ZAŁOŻONA W 1929 r.

Pierwszorzędne jakości waliz, teczek, portfeli, pasków itp. Wykonuje na zamówienia wszelkie wyroby prezentowe, jak pokrowce do waliz, futerały, pokrycia, worki itp.

Ważne dla Polaków przyjeżdżających do Kurytyby, która ma słuszną opinię miasta, gdzie można najtaniej kupić najlepsze w Brazylii wyroby skórzane. **Mówi się po polsku.**
Rua Barão do Rio Branco 358 - Curitiba, Paraná

Dr Stanisław Bemben

Lekarz — Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.
Konsultorium: **Praça Tiradentes 580** (altos da Farmacia Stelfeld), od 10-12 i od 3 — 6 godz.
Rezydencja: **R. Julia da Costa 368-Curitiba Tel. 4376**

DR HYGINO A. TEMPSKI
Adwokat: Sprawy Cywilne, Kryminalne i Handlowe. Metryki: dokumenty, pełnomocnictwa. — Ustawodawstwo Pracy.—Godziny przyjęć, od 9 do 11 i od 3 do 6.
Ulica Francisco Ribas, 736
PONTA GROSSA Paraná.

Sumiennie wykonuje się recepty okulistów.

OTICA CURITIBA

Jedyna specyfikowana
IRMÃOS BARBOSA Ltda.
Curitiba
Rua Mons. Celso 31 (Matriz)
Praça Zacharias 92 (Filial)
PONTA GROSSA
R. 15 Novembro 499 (Filial)

WINCENTY FLENIK
Chirurg — Dentysta
Godziny przyjęć: od 8—11 i od 2 - 6. — **Rua Saldanha Marinho, 593, Curitiba.**

Radios Philips

Revendedores autorisados
Casa Tarobá
STIER & STIER
Avenida João Pessoa, 111, - 115. CURITIBA — Paraná

RELOJOARIA

E ÓTICA RAEDER
de CARL R. RAEDER
Założona 1891 roku
Zegarki — Biżuteria — Okulary
Artykuły na prezenty
Skład: Rua Riachuelo 147
Telef. 1-4-8 — CURITIBA
FILIA: Rua Santos Dumont, 728 — Tel. 932 — Ponta Grossa — Paraná

Dr. Carlos Heller

Klinika chirurgiczna dla wszystkich. Leczy żylaki na nogach i rany bez operacji.
Kons.: **Av. João Pessoa 68.** przyjmuje od 11 ej do 12 ej i od 3-ej do 5-ej. Telefon 4527.
Rez.: Com. Araujo 970, Kurytyba, Telefon 424.

CASA CRUZEIRO

Sielski, Sbalqueiro & Cia
Praça Coronel Eneias, 152
Żelastwo, naczynia kuchenne, szkło, farby, oleje, pokosty, nasiona ogrodowe, artykuły na prezenty i t.p.—CENY NISKIE

FABRYKA OBUWIA
GORAK

Sprzedaje się znakomite obuwie męskie o podeszwach «pneu» mocne i eleganckie. Przyjmuje się zamówienia.
Rua Saldanha Marinho 370 Curitiba, niedaleko Katedry.

Dr. E. TEMPSKI - lekarz

Praktykował w szpitalach w Polsce.
Przyjmuje od godz. 9 tej do 12-tej i od 2-ej do 4-ej
Konsultorium: Farmacia GUAIRA, Rua Mar. Floriano, 742 — Telefon 675.
Rezydencja ulica 7 de Setembro, 1588 — Tel. 677

MINERVA

DROGARIAS E FARMACIAS

Matriz: **Curitiba, Praça Tiradentes 554 — Telefon: 220-1220-2220.**
Filie: **Farmacias Colombo i Brasil** w Kurytybie.
NAJWIĘKSZA FIRMA APTEKARSKO — FARMACEUTYCZNA NA CAŁY STAN PARANA
Posiada swe filie dla sprzedaży hurtownej i detalicznej wewszystkich węzłowych miastach Stanu: Kurytybie, Ponta Grosse, Jacaresinho, Paranaguá, Londrina, União da Vitoria Irati, Morretes, Bandeirantes, Arapongas, Jaguariaiva i Antonina. Przyjmuje zamówienia za zaliczka Reembolso Postal.

Casa de Saude SÃO FRANCISCO

Klinika prywatna — DR. JORGE MEYER FILHO
Rua São Francisco N. 147 — Curitiba — Telef. 1043
Operacje, choroby kobiece, porody, sztuczny pneumator X na płuca.—**Aparat Roentgena—Diatermia.**—Raios **ultravioleta, Zystoskopia.** — Przyjmuje od godziny 2 — 5.
W sobotę od godziny 11 do 1.

CASA PARIS — Okazja

FABRICA DE ROUPAS FEITAS
Wybór ubrań, płaszczy, koszul, swetrów, artykułów męskich, damskich i dla dzieci. Ceny najniższe w Kurytybie ze zniżką 25 proc. Płaszcze damskie amerykańskie po 250,00 — PRAÇA TIRADENTES 306, BOG ULICY CRUZ MACHADO

CASA ARNO IWERSEN & CIA.

TINTAS, PINCEIS, VERNIZES
Praça Carlos Gomes Nr. 329 — Curitiba
Farby przygotowane (oleo, esmalte, vernizes etc). Farby w proszku, farby w tubkach, alvaiades, gips, pędzle, szczotki, «Rolos decorativos, Pistolas para pinturas, «Téla« akwarele, pędzle specjalne. Artykuły krajowe i zagraniczne najlepszej marki.

DR. CLEMENTE PROCOPIAK

LEKARZ — Klinika dla dzieci.
Choroby kobiece. Porody.
Klinika Medyczna
Ondas curtas i ultra-curtas, raios ultravioleta com queimador de cadmio. - Raios infra vermelhos.
Ondas Ultrasonoras
Kons. Edifício João Alfredo 80, 3-cie piętro - **Telef. 4679. Res. Rua Cel. Dnicidio 881 — Curitiba**

Leczenie bez operacji: hemoroidów, żylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszek, wątroby, bólu kolek, ślepej kiszki, raka, wrzodów na nogach. Przymuje od 3 do 5.

Dr Mendes de Araujo

Aven. João Pessoa 68.

"De Mão Beijada"!

Sim ! ! ! GANHE
Uma Notável
Bicicleta

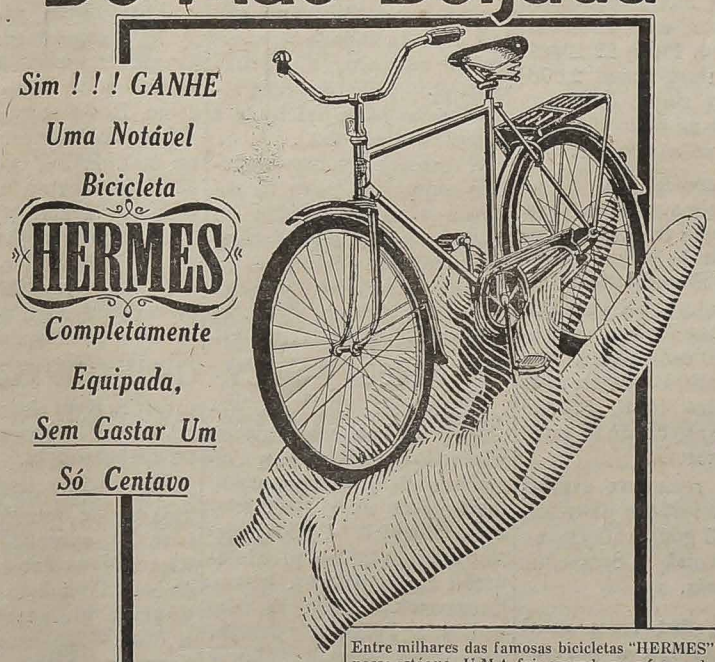

Completamente
Equipada,
Sem Gastar Um
Só Centavo

Entre milhares das famosas bicicletas "HERMES" do nosso estóque, U M A foi separada e o número de fabricação lacrado. Se Você acertar ou mais se aproximar desse número, receberá a bicicleta como prêmio

Cada pessôa poderá concorrer sómente com um palpite. Para isso: 1º-Complete a série ao lado preenchendo os circulos em branco. 2º-Recorte o cupão na parte pontilhada e remeta-o para:
HERMES MACEDO S.A. — Importação e Comércio
Departamento de Propaganda
CURITIBA

3 1 2 ○ ○ ○ ○

~PREENCHA A MAQUINA OU LETRAS DE FORMA~
RECORTE DO JORNAL: _____
NOME: _____
RUA: _____
CIDADE: _____

Z POLSKI I O POLSCE

Krwawe zajścia w Szczecinie

Oficer sowiecki zamordował polskiego robotnika

Trzydzieści rannych i tysiąc aresztowanych po ataku na biuro rosyjskie

Paryż, (ZPPA) — Zachowanie się Rosjan w Polsce — naświetla wydarzenie w Szczecinie w krwawych zajściach którego w ataku tłumu na biura sowieckie — 30 osób zostało rannych, a około tysiąca aresztowanych przez Bezpiekę. O rozruchach tych, które miały miejsce w dniu 9-go kwietnia, nic nie było wiadomo, a pierwsze wiadomości o nich nadeszło dopiero teraz.

Prasa krajowa, łącznie z «Kurierem Szczecińskim», nie zamieściła najmniejszej nawet wzmianki o wypadkach, a cenzura uniemożliwiła korespondentom zagranicznym przesyłanie sprawozdań na ten temat do prasy na zachodzie. Dopiero tydzień temu paryski «Figaro» podał doniesienie, otrzymane z Gdyni i zawierające szczegóły wypadków szczecińskich.

Dnia 9-go kwietnia pijany oficer rosyjski — donosi korespondent francuskiego dziennika «Figaro» — potrącony został na jednej z ulic śródmieścia Szczecina przez robotnika polskiego, który spokojnie powracał do domu. Oficer wyciągnął rewolwer i na miejscu zabił robotnika.

Ostrzeliwując się uciekał z miejsca zbrodni

Wokół zabitego zbierać się zaczął natychmiast tłum, a wobec wzburzenia wśród naocznych świadków morderstwa, oficer sowiecki wolał uciec. Kilku Polaków pogoniło za nim i oficer ostrzeliwując się z rewolweru ścigającym, schronił się do domu zajętego przez biura sowieckie przy placu 22 lipca.

Wiadomość o morderstwie rozeszła się lotem błyskawicy po mieście i wkrótce przed gmachem na Placu 22 Lipca zebrał się tłum ponad 2,000 ludzi, który zaczął obrzucać gmach cegłami wybijając szyby w biurze sowieckim.

Zaalarmowano natychmiast policję sowiecką oraz oddziały armii Rokossowskiego, te ostatnie jednak interweniowały przeciw tłumowi z widoczną niechęcią. po gwałtownych starciach oczyszczono plac. 30 osób zostało rannych, a policja aresztowała ponad tysiąc ludzi. Nikogo z aresztowanych do tej pory nie wypuszczono.

Władze reżimowe uznały, że sytuacja jest tak poważna, że przez 48 godzin trzymano oddziały wojsk w Szczecinie w pogotowiu.

Kilka tygodni temu miał miejsce strajk w porcie

W związku z tym doniesieniem przypomnieć warto, że przed kilku tygodniami ZPPA informowała o demonstracyjnym strajku robotników portowych w Szczecinie stłumionym brutalnie przez Bezpiekę, Robotnicy odmówili wówczas załadowania statków sowieckich artykułami niezbędnym dla rynku wewnętrznego w kraju, a wywożonymi na rozkaz Rosji. W porcie szczecińskim przeprowadzono wówczas liczne aresztowania wśród robotników, inżynierów i urzędników.

Szczecin jest jednym z większych miast w Polsce, w którym stale znazduje się silny garnizon sowiecki. Również najlepsza część portu pozostaje wciąż w wyłącznej i bezpośredniej administracji sowieckiej.

Rabunkowa Umowa Handlowa

Warszawa, (IC) — W ostatnich dniach ogłoszony został wywiad z «ministrem handlu zagranicznego, tow. inż. Gede», który jeździł ostatnio do Moskwy na doroczną odprawę gospodarczą. Rzecz prosta, w wywiadzie tym jego wyjazd nie został przedstawiony jako odprawa i dyktowanie warunków, ale, przeciwnie, jako olbrzymi sukces Polski, uzyskany na tle dobrotliwości «Związku Radzieckiego» dla narodu polskiego.

Pomiędzy reżimem w Polsce a Rosią sowieką istnieje od kilku lat długo falowa umowa handlowa. Umowa ta nie wiele ma wspólnego z wymianą handlową, jest natomiast w rzeczywistości narzędziem bezwzględnej eksploatacji Polski przez Rosję sowiecką. Eksploatacja ta polega przede wszystkim na trzech zasadach tego «układu»: po pierwsze Sowiety otrzymują z Polski po cenach niższych od cen produkcji żywność i węgiel; po drugie — Sowiety przesyłają do polski surowce, które są w Polsce niemal za bezcen przerabiane w gotowe produkty przemysłowe i następnie odsyłane do Rosji; po trzecie Rosja sowiecka buduje w Polsce, siłami robotnika poskiego pod kierownictwem inżynierów sowieckich różne zakłady przemysłowe, do których przesyła swoje maszyny, w zamian za co otrzymuje pełną i wysoką zapłatę w naturze. W normalnych warunkach, przy pełnej za pracę robotnika zapłacie, byłoby to z korzyścią dla Polski.

W ramach umowy długodystansywej co roku na początku wiosny wyjeżdża do Moskwy specjalna «delegacja handlowa, której odpowiednie biura moskiewskiego Politbiura dyktują wysokość «obrotów». W roku 1950 kazano podwyższyć owe obroty w stosunku do roku 1949 o 49 procent, a w roku bieżącym o dalsze 25 procent. Pozatym całą produkcję polskich środków transportowych, jak parowozy, wagony osobowe i towarowe skieruje reżim do Rosji. Do Rosji wywozić ma Polska w dalszym ciągu: wyroby hutnicze, tkaniny, wyroby przemysłu metalowego, chemikalia, szkło, papier, cukier i wiele towarów spożywczych. Rosja z kolei «importować» ma przede wszystkim wszelkiego rodzaju surowce, które — po przetworzeniu ich w Polsce — mają wrócić do Sowietów w postaci gotowych towarów, oraz maszyny wcelu instalowania ich w fabrykach budowanych przez Sowiety w Polsce.

Z zestawienia powyższego widać wyraźnie charakter owej «wymiany handlowej», która w rzeczywistości jest czystym rabunkiem sił polskiego świata robotniczego, któremu zabiera się żywność i każe jeszcze ponadto produkować za bezcen dla bolszewizmu.

W wywiadzie Gedego znajduje się wzmianka, bardzo niejasna co do treści, a budząca obawy, iż kryje w sobie nowy sposób eksploatacji Polski przez Sowiety. Wzmianka ta brzmi: «Pozatym w toku rozmów ustalono środki do ściślejszego powiązania prac projektowanych, przeprowadzanych w Związku Radzieckim z wykonawstwem w kraju». Jak wiadomo, Rosja sowiecka przeprowadza obecnie metodą pracy niewolniczej wielkie roboty regulacyjne. Miliony niewolników, zamkniętych w obozach koncentracyjnych, gnane są do ciężkich robót. Wywiad wskazuje na to, że niewolnicze roboty regulacyjne, będą sastosowane również w Polsce.

1,400 KSIĘŻY UWIĘZIONYCH

Warszawa, (CHIP) — Według przybliżonych obliczeń władze komunistyczne w Polsce zarządziły do tej pory aresztowanie około 1,400 księży katolickich. Wśród uwięzionych jest jeden przedstawiciel Episkopatu ks. biskup Kaczmarek z Kielc, ks. Kowalski z Pelplina z aresztu domowego wyszedł ze złamanym zdrowiem. Pod pozorem pomocy lekarskiej komuniści dali mu takie zastrzyki, iż jest rzeczą wątpliwą, czy kiedykolwiek wróci do zdrowia. Ks. prałat Z. Kaczyński był przez jakiś czas trzymany w szpitalu więziennym.

Bolszewiccy eksperci uciekają się do wszelkich sposobów, by, sparalizować wolę więźniów i osłabić ich świadomość. Po takich przygotowaniach, które trwają zwykle dość długo, mogą zaryzykować pokazanie więźnia w procesie publicznym. Po długich torturach nieszczęsna ofiara przyznaje się nawet do czynów niepopełnionych.

W Polsce decydują Rosjanie

Warszawa, (CHIP) — Prasa komunistyczna w Polsce reklamuje nową cementownię, budowaną w Wierzbicy koło Kielc. Ma to być największa cementownia w Polsce. Pragnąc uwydatnić «bratnią» pomoc Sowietów, korespondent «Życia Warszawy» ujawnił mimowoli, że o wszystkim decydowali Rosjanie.

Mianowicie w zimie 1948/49 tereny w Wierzbicy zbadali inżynierowie sowieccy: Jeżów, Mołczacki, Szobałów i Orłow. Potem w laboratoriach «Giprocementy» w Leningradzie opracowano plany i wykonano model cementowni. Następnie z Magnitogorska przybyły pociągi z maszynami. Pracami budowlanymi kierują inżynierowie sowieccy.

Jak wiadomo, buduje się również wielki ośrodek przemysłowu tkackiego w Andrychowie, zakłady chemiczne w Dworach koło Oświęcimia, stalownię w Kuncelinie pod Częstochową, dalej najbardziej reklamowanę «Nową Hutę» koło Krakowa. Ze stanowiska sowieckiego miejscowości te leżą na obszarze względnie bezpiecznym, dość daleko od Odry i Nissy, które mogą się stać główną linią obronną w razie, gdyby armie sowieckie uderzyły najpierw nie na zachodnie Niemcy, lecz na kraje środkowego Wschodu celem zdobycia bogatych pól naftowych Persji i Iraku oraz celem datarcia do Kanału Suezkiego.

PRZYJAŹŃ Z NIEMCAMI

Warszawa (CHIP)—oficjalna wizyta Bieruta w Berlinie jest nowym przejawem polityki bratania się z czerwonymi Prusami, które w razie wojny mają być podobno bronione przez armię Rokossowskiego. Czy żołnierze polscy, wtłoczeni do tej armii będą chcieli umierać w obronie republiki Piecka i Grotewolha, to inne pytanie. W każdym razie propaganda komunistyczna pracuje nad zaciśnieniem przyjaźni z Niemcami.

Niemcy będą się pojawiać w Polsce coraz częściej i liczniej. Po doniesieniach o otwarciu szkół niemieckich na Śląsku, o powrocie niektórych wysiedlonych, przyszła wiadomość, iż robotnicy niemieccy będą wysyłani na urlopy do Polski. Według «Frankfurter Allgemeine Zeitung» narazie będą wysyłani tylko wypróbowani «aktywiści» partii komunistycznej. Wkrótce przekonamy się, czy następnym krokiem nie będzie zaproszenie części wysiedlonych komunistów na stały pobyt.

HANDEL POLSKI Z IZRAELEM

Polska oraz Izrael podpisały układ handlowy na przeciąg roku, do 31 marca 1952 roku. Obroty ustalone zostały na 7.5 miliona dolarów.

Dwie trzecie eksportu z Polski Izrael otrzyma w towarze i pokryje towarami eksportowanymi Izraela. Pozostała jedna trzecia, jak należy przypuszczać, pozostawiona zostanie na pokrycie należności emigrantów żydowskich z Polski do Izraela.

Polska będzie wysyłała do Izraela: węgiel, ziemiopłody, wyroby metalowe, włókiennicze, chemiczne, drzewo, maszyny rolnicze, rury i inne. Izrael dostarczy Polsce: pomarańcze, grapefruity i cytryny, produkty tych owoców, chemikalia, zęby sztuczne, narzędzia dentystyczne i nożyki do golenia.

OKRUCHY Z POLSKI

— **Rada Narodowa** w Londynie wypowiedziała się za lekkim obniżeniem budżetu wniesionego przez rząd gen. Odzierzyńskiego. Wyniesie on około 58 tysięcy funtów, a więc o kilka tysięcy mniej niż projektował Rząd, ale więcej niż w ubiegłym roku budżetowym. Zwiększono między innymi wydatki na placówki dyplomatyczne w Rzymie, Madrycie, Paryżu itp. oraz na akcję propagandową. Zwiększona została również dotacja ze Skarbu Narodowego.

— **Tragiczną śmiercią** zginął prezes Ligii Niepodległości były ambasador Polski w Paryżu, przebywający od jesieni ubiegłego roku w Stanach Zjednoczonych ś.p. J. Łukasiewicz. Ciało jego znaleziono we własnym mieszkaniu powieszone. Okoliczności tego nieoczekiwanego zgonu zdają się być bardzo tajemnicze, ponieważ ś.p. Zmarły nie pozostawił żadnego listu a wszystkie poprzednie jego pisma nie zawierają żadnej najmniejszej wzmianki o jakichś samobójczych zamiarach, przeciwnie, pełne są planów na przyszłość.

— **Bilans propagandy prosowieckiej** w Polsce przeprowadzany na tajnych posiedzeniach partii komunistycznej wypadł więcej niż mizernie. Sprawa wywołania «przyjaznych uczuć» w narodzie polskim do Sowietów nie ruszyła z martwego punktu. Członków Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej jest wprawdzie stosunkowo dużo, bo ponad cztery miliony, ale wszystko to jest pozorne i nie daje rezultatów. Uchwalono więc «środki zaradcze», do których między innymi należeć ma «Instytut Wiedzy o Związku Radzieckim», który ma być zorganizowany nakładem kilkunastu milionów złotych w ciągu czterech miesięcy. Czy on jednak pomoże!

— **Wrocław** ma w jak najkrótszym czasie dostarczyć 5 milionów cegieł ze swych ruin na odbudowę Warszawy. Tym samym odbudowa Wrocławia, poza budynkami rządowymi, nic nie postępuje naprzód. W lutym zniesiony też został zakaz wywożenia majątku niemieckiego na wschód, do województw centralnych.

— **Plac Wilsona** w Warszawie został przez komunistów przemianowany na Plac Komuny Paryskiej, a ul. Szustra na ulicę gen. Jarosława Dąbrowskiego. Przemianowana została również nazwa szkolnych ferii wielkanocnych. W komunikacie Ministra Oświaty tak to brzmi: «Na podstawie decyzji ministra oświaty, FERIE WIOSENNE, w szkołach...»

— **Koło Młodych bezbożników** — pierwsze w Polsce — założone zostało w Warszawie. Dziewczęta i chłopcy wybrani z pośród «Pionierów» i Związku Młodzieży Polskiej szkolone są przez specjalnych wysłanników (politruków) w zasadach walki z religią. Koło dysponuje już własną salą, w której członkowie zbierają się wieczorami na wykłady, po których zwykle następuje dyskusja.

— W SZCZECINIE zapanowała plaga kradzieży psów na ubój, pozostaje to w związku z wersją, że tłuszcz psi jest doskonałym lekarstwem na gruźlicę.

Miejscowe Towarzystwa Ochrony Zwierząt ogłosiło komunikat, w którym wyjaśnia, że psi tłuszcz nie różni się niczem od innych tłuszczów zwierzęcych i pozbawiony jest jakichkolwiek specjalnych właściwości leczniczych. Towarzystwo wezwało jednocześnie właścicieli psów do roztoczenia nad nimi staranniejszej opieki, celem ochrony przed kradzieżami.

Komunikat nadmienia jednocześnie, że oferowany naiwnym przez pomysłowych wydrwi groszów psi tłuszcz, pochodzi z nielegalnego uboju i zaznacza, że „ubój psów dla celów produkcji środków spożycia podlega ustawie o uboju pod nadzorem lekarsko- weterynaryjnym" i uprawiany pokątnie jest karany na mocy przepisów ustawy.